KURJER ZACHODNI

»ISKRA« Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXIII. SOSNOWIEC, WTOREK 27 WRZEŚNIA 1932 R. Nr. 226.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. miesięcznie (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

FRANCJA PRAGNIE POKOJU

WIELKA MOWA HERRIOTA O ROZBROJENIU.

PARYŻ, 26.9. Premjer Herriot wygłosił na bankiecie w Gramat w obecności 3000 osób dłuższe przemówienie, w którem zajął się głównie niemieckiemi żądaniami zbrojeniowemi. Mowa Herriota uzgodniona była poprzednio z radą ministrów.

Przedewszystkiem stwierdził Herriot, że Francja pragnie pokoju i nie zagraża granicom żadnego państwa. Zbrojenia francuskie uległy po wojnie znacznym ograniczeniom. Czas służby uległ skróceniu z 3 lat do 1 roku, ilość dywizyj piechoty zmniejszona została z 52 do 25, a z dywizyj kawalerji z 10 do 5.

Przeciwko zwiększeniu zbrojeń niemieckich, co byłoby początkiem nowego obłędu wojennego, występuje nietylko Francja. Także inne państwa zgodnie z rządem francuskim uważają, że traktat Wersalski, ograniczający zbrojenia niemieckie, zachował swój charakter obowiązujący. Wprawdzie rozbrojenie Niemiec według traktatu Wersalskiego miało być wstępem do ogólnego rozbrojenia, ale konieczne i zgodne z traktatem są jeszcze inne warunki ogólnego rozbrojenia, przedewszystkiem zaś bezpieczeństwo.

Specjalnie zasługuje na podkreślenie przypomnienie przez Herriota, wodza radykałów, manifestu socjalistów francuskich z r. 1917, w którym na pierwszem miejscu widnieje: bezwzględne poszanowanie traktatów międzynarodowych, gwarancja bezpieczeństwa, oraz pomoc napadniętemu państwu.

Wszystko to, co się mówi i pisze w Niemczech w dziedzinie zbrojeń i techniki wojskowej, wszystkie obserwacje znawców stwierdzają niezbicie, iż Niemcy dążą do utworzenia potężnej armji, zdolnej nietylko do obrony niezagrożonego zresztą kraju, lecz przedewszystkiem do działań zaczepnych, do uderzenia.

Dekret Hindenburga z 13 bm. wprowadzający wbrew traktatowi Wersalskiemu powszechne przysposobienie wojskowe młodzieży, świadczy dobitnie, że cele wychowania narodowego w Niemczech nie są pokojowe. Francja natomiast może odwołać się do świadectwa całego świata, że cele jej wychowania narodowego są nawskroś pokojowe.

Pokój musi, zdaniem Herriota, opierać się na organizacji sądownictwa rozjemczego. Wobec państwa opornego powinny być natychmiast stosowane represje przez poszkodowanego i Ligę Narodów.

Wkońcu z uznaniem mówił Herriot o inicjatywie Stanów Zjednoczonych i państw skandynawskich zapowiadając, iż z całą uwagą będzie śledził prace w kierunku przystosowania rozbrojenia do wymogów bezpieczeństwa.

WZBURZENIE W NIEMCZECH.

BERLIN, 26.9. Głośnem echem odbiła się mowa Herriota w dzisiejszej porannej prasie niemieckiej.

Dzienniki zamieszczają gwałtowne ataki na Francję, twierdząc, że pacyfistyczne hasła Herriota są pustym frazesem wobec uzbrojenia armji francuskiej oraz że po takich kalumnjach, rzuconych oficjalnie na rząd Rzeszy, jakoby dzieciom niemieckim wpajano sztukę zabijania, nie pozostaje Niemcom nic innego, jak wystąpić z Ligi Narodów. Po mowie Herriota sytuacja wyklarowana jest tak dalece, że nie może być żadnych złudzeń, co do możliwości porozumienia w Genewie.

ZNOWU POGŁOSKI

O ZMIANACH W RZĄDZIE.

WARSZAWA, 26.9. Premjer Prystor, który bawi obecnie na kuracji w Druskienikach, powraca do Warszawy. W związku z tem w pewnych kołach sanacyjnych znowu się pojawiły pogłoski o ustąpieniu p. Prystora ze stanowiska prezesa Rady ministrów. Opowiada się, że p. Prystor jest znużony dość długiem prowadzeniem nawy państwowej i pragnąłby zmniejszyć ciężar odpowiedzialności, który dziś na nim spoczywa.

Ci sami szepczą, że p. Prystora ma zastąpić p. Pieracki, obecny minister spraw wewnętrznych, który uważany jest za jedną z najsilniejszych jednostek w rządzie i za człowieka przyszłości w rządach marsz. Piłsudskiego.

Dużo się też mówi o ostatnich czasach o obsadzeniu Ministerstwa kolei. W pewnych kołach sanacyjnych twierdzą, że p. Butkiewicz, obecny kierownik Ministerstwa kolei jest tymczasowym tylko kierownikiem i że w najbliższych tygodniach zostanie mianowany minister kolei. Kto? Coraz częściej wymienia się nazwisko inż. Gallota, obecnego wiceministra kolei.

Zamknięcie O. W. P.

w województwie Pomorskiem.

TORUŃ, 26.9. Wojewoda pomorski, Kirtiklis, wydanem dzisiaj zarządzeniem zamknął organizację Obozu Wielkiej Polski na województwo Pomorskie.

Oficjalne motywy tego rozporządzenia pomorskiego urzędu wojewódzkiego podają, że nastąpiło to „ze względu na specyficzne warunki w województwie Pomorskiem".

Wieść o tem zarządzeniu rozeszła się lotem błyskawicy po całem Pomorzu, wywierając wszędzie wielkie wrażenie.

Jak się dowiadujemy, zarząd wojewódzki O. W. P. wniesie w najbliższym czasie skargę na to zarządzenie p. wojewody pomorskiego Kirtiklisa do wyższej instancji administracyjnej.

Warto przypomnieć, że O. W. P. w wojew. Lwowskiem zostało rozwiązane przez woj. Borkowskiego. Tak więc w dwóch województwach kresowych działalność Obozu Wielkiej Polski została zawieszona.

ZWYCIĘSTWO GANDHIEGO

Zaaprobowanie układu z parjasami.

SIMLA, 26.9. Mac Donald zaaprobował układ zawarty w Poona między przedstawicielami wyższych kast hinduskich a parjasami w sprawie reprezentacji parjasów w parlamencie.

POONA, 26.9. Gandhi przygotowuje się do zaprzestania głodówki. Lekarz Gandhiego zaleca mu spożywanie w małych dawkach soku z pomarańczy, a następnie koziego mleka, rozcieńczonego w gorącej wodzie.

Od chwili rozpoczęcia głodówki Gandhi stracił 9 funtów na wadze.

Zlikwidowanie „Selrobu"

za ścisły stosunek z partją komunistyczną.

LWÓW, 26.9. Istniejąca i działająca na terenach, zamieszkałych przez Rusinów, partja Selrob Jedność zwracała już oddawna uwagę władz przez swoją akcję wywrotową, prowadzoną przedewszystkiem wśród chłopstwa w Małopolsce Wschodniej.

Liczne, częstokroć krwawe awantury we wsiach ruskich, były dziełem tej właśnie partji.

Procesy przywódców tego stronnictwa dały niezbite dowody, że partja ta pozostawała w ścisłych stosunkach z komunistyczną partją zachodniej Ukrainy.

Dziś na murach Lwowa pojawiło się ogłoszenie wojewody lwowskiego, zawiadamiające ludność o rozwiązaniu partji Selrob Jedność.

Obwieszczenie stwierdza, że Selrob Jedność był przybudówką KPZU. (komunistycznej partji zachodniej Ukrainy) co stwierdził wyrok sądu lubelskiego, że partja ta szerzyła hasła wywrotowe, stawiając sobie az cel obalenie istniejącego ustroju państwowego i społecznego.

Obecnie po rozwiązaniu partji należenie do niej i współdziałanie z nią będzie surowo karane.

Nocy dzisiejszej organa policyjne na terenie całej Małopolski Wschodniej odbyły równocześnie rewizje w lokalach partji i u jej wybitniejszych działaczów.

Rewizje zarówno we Lwowie, jak i na prowincji dały obfite żniwo.

Znaleziono wiele materjałów, stwierdzających ścisłą współpracę „Selrob-Jedności" z partją komunistyczną.

Rewizje dostarczyły podobno dowodów, że partja otrzymywała poważne subwencje od jednego z obcych konsulatów we Lwowie.

Pakt o nieagresji

RUMUNJI Z SOWIETAMI.

WARSZAWA, 26.9. (Tel.wł.). Z Genewy donoszą, że nie przybył tam min. Titulescu, który jest przeciwnikiem zawierania paktu o nieagresji z Sowietami. Zamiast niego przyjeżdża do Genewy Wajda Wojewod, który podejmie bezpośrednie rozmowy z Litwinowem.

Nowa taryfa

NA LINJACH LOTNICZYCH.

WARSZAWA, 26.9. (Tel. wł.) Od 1 października wchodzi w życie nowa taryfa na polskich linjach lotniczych: z Warszawy do Krakowa i Katowic — 40 zł., z Krakowa do Katowic — 11 zł.

Weksle sowieckie

TRUDNE DO ZDYSKONTOWANIA.

WARSZAWA, 26.9 (Tel. wł.) Królewska Huta i Laura zalegają z wypłatami swym pracownikom, którzy wobec tego zwrócili się ze skargą do Min. opieki społecznej. Ministerstwo skierowało do zarządów zakładów zapytanie czy i o ile stosowany jest dekret Prezydenta o wysokości pensji kierowników. Obecnie nadeszła do Ministerstwa odpowiedź, że opóźnienia wypłat pochodzą stąd, że weksle Sowietów, dla których huty wykonują zamówienia, są trudne do zdyskontowania.

Balony nad Polską.

WARSZAWA, 26.9. Z pośród balonów, uczestniczących w zawodach lotu na odległość o puhar Gordona Bennetta, balon polski „Gdynia" z załogą: por. Hynek i por. Burzyński, wylądował pod Bielanami koło Warszawy.

Balon szwajcarski „Victor de Beauclair" z załogą: kpt. Huber i por. Loschinger, wylądował pod Kołem w obrębie gminy Kościelec, na brzegu rzeki Kiełbaski.

O innych balonach brak narazie wiadomości. Balony startowały wczoraj o g. 4 popoł. z Bazylei. Prawdopodobnie niektóre wylądują w Rosji.

Stopa dyskontowa.

WARSZAWA, 26.9. (Tel.wł.). Sprawa obniżenia stopy dyskontowej w Polsce była omawiana poza porządkiem dziennym obrad Banku Polskiego. Sprawa ta będzie rozpatrywana na posiedzeniu 13 października.

Spokojne wybory

W GRECJI.

ATENY, 26.9. — Wczoraj w godzinach nocnych nie były jeszcze znane wyniki wyborów ze wszystkich okręgów. Wedle częściowych obliczeń, w wyniku wyborów w Atenach, Pireusie, Salonikach i Mitilenie listy venizelistów uzyskały większość.

ATENY, 26.9. — W całej Grecji wybory do parlamentu odbyły się w zupełnym porządku. Nawet dzienniki opozycyjne stwierdzają, że poraz pierwszy w dziejach Grecji akt wyborczy nie został zakłócony żadnym poważniejszym incydentem.

WIEDEŃ. 26.9. — Największą liczbę mandatów uzyskała partja liberalna pod przewodnictwem Venizelosa. Na drugiem miejscu stoi stronnictwo ludowe pod wodzą Tsaldarysa. Pozostałe partje uzyskały niewielką liczbę mandatów.

Komuniści, którzy nie mieli ani jednego posła w poprzednim parlamencie, tym razem zdobyli kilka mandatów.

Kto wygrał na loterji?

WCZORAJSZY DZIEŃ CIĄGNIENIA.

Wczoraj, w szesnastym dniu ciągnienia 5-ej klasy 25-ej polskiej loterji państwowej, wygrane padło na numery następujące:

5.000 zł. — N-ry: 37251 45827 69430 75094 114336 126851.

3.000 zł. — N-ry: 34807 44215 51148 56636 88931.

2.000 zł. — N-ry: 23182 24382 31118 39434 51038 51087 62172 65280 69702 74225 81281 82508 84661 93404 94735 101327 103774 125448 129970 149780.

1.000 zł. — N-ry: 14398 14935 19187 24146 28992 51854 55906 61341 62014 69109 71583 75162 76755 85656 90720 90866 97374 106330 199250 111159 120997 128110 129420.

Uroczystości hallerowskie w Czeladzi.

POWITANIE.

Już od wczesnego rana w niedzielę nastrój w Czeladzi był uroczysty. Na powitanie gen. Hallera zebrały się w parku saturnowskim pod Bożechą tłumy publiczności. Gen. Hallera w imieniu mieszkańców Czeladzi powitał p. Józef Nobis. Krótkie powitanie wygłosiła p. Krystyna Nobisówna, wręczając generałowi kwiaty. Drugi bukiet kwiatów wręczyła p. Nowakówna.

Po odebraniu raportu i powitaniu utworzył się pochód, w którym wzięły udział placówki Zw. Hallerczyków: Szarlej, Piekary, Dąbrówka, Mysłowice, Katowice, Załęże, Brzeziny, Nowy Bytom, Rybnik, Tarnowskie Góry, Pszczyna, Ruda. Na czele placówek śląskich kroczył cały zarząd chorągwi pod komendą p. Gawrycha. Krakowskie organizacje hallerowskie reprezentował kpt. Gronczakiewicz, a Pomorze prezes chorągwi pomorskiej p. Pałaszewski. 82 placówki okręgu bielskiego reprezentował p. Socha, emer. porucznik w.p. Ponadto w uroczystości wzięli udział delegaci Związku uczestników powstania wielkopolskiego i Zw. inwalidów wojennych, oraz oddziały Sokoła, straży ogniowej, związki, cechy, harcerstwo i wreszcie nieprzeliczone tłumy mieszkańców Czeladzi i wszystkich miejscowości Zagłębia.

W KOŚCIELE.

Pochód, nad którym powiewało 45 sztandarów, udał się do kościoła, gdzie uroczyste nabożeństwo odprawił ks. wikary Szuba, który również dokonał aktu poświęcenia sztandaru czeladzkiej placówki Zw. Hallerczyków i wygłosił podniosłe kazanie, wskazując na rozgrywającą się na naszych oczach walkę świata materjalistycznego ze światem ducha.

W czasie nabożeństwa pienia wykonał chór kościelny, solo odśpiewał p. P. Kucharski następujące utwory: „Dzięki Ci, przedwieczny Panie" — Moniuszki i „Do Ciebie głos" Adama. Na skrzypcach grał p. Zarzycki.

NA RYNKU.

Po nabożeństwie pochód udał się na rynek czeladzki, gdzie po przemówieniu gen. Hallera płk. Modelski wręczył nowo-poświęcony sztandar p. Marjanowi Kuziorowi, prezesowi i komendantowi chorągwi Zagłębia Dąbrowskiego, z jego zaś rąk sztandar przeszedł do prezesa placówki p. Kuli, który po złożeniu przyrzeczenia na wierność sztandarowi powierzył go chorążemu placówki p. Matrowskiemu.

DEFILADA.

Z rynku pochód udał się przed pomnik poległych za Ojczyznę, gdzie złożono wieniec i gdzie następnie gen. J. Haller przyjmował defiladę. Defilada wypadła naprawdę wspaniale. Przy dźwiękach marsza kroczyły oddziały hallerowskie, prezentujące się okazale, dalej wszystkie organizacje, biorące udział w uroczystości, ze sztandarami. Defilada trwała około pół godziny.

AKADEMJA.

W południe odbyła się uroczysta akademja w sali klubu na Saturnie. Akademja zgromadziła około dwóch tysięcy uczestników. Za stołem prezydjalnym zasiadał gen. Haller wraz z płk. Modelskim i starszyzną. Na przewodniczącego zaproszono dr-a Budzyńskiego, a do prezydjum z pośród obecnych zostali zaproszeni pp. inż. St. Goibion, Gawrych, Morze, Gnoińska, Januszewicz, Trząski, Domagała i Wieczorek.

Po krótkim słowie żołnierskiem przemówieniu kom. Kuziora wygłosił dłuższą mowę przewodniczący komitetu obywatelskiego mec. W. Kozielski, który między innemi podniósł demokratyczność uroczystości czeladzkiej, wzięły w niej bowiem udział wszystkie warstwy z własnej niczem nieprzymuszonej woli.

W imieniu górników i jako prezes placówki czeladzkiej przemawiał p. Kula oraz w imieniu mieszczan czeladzkich p. Trząski.

Mocne akcenty miało przemówienie inż. A. Michaela, który, zaznaczywszy na wstępie, że uroczystość poświęcenia sztandaru placówki Związku Hallerczyków, nie jest żadną galówką, podniósł dziejowe znaczenie postaci gen. J. Hallera, ukazującego się na widowni polskiego życia narodowego w momentach, gdy pomoc jego najbardziej jest potrzebna. Następnie mówca, wskazując na wielki entuzjazm tłumów, witających gen. Hallera, dał wyraz wierze, że idą czasy odrodzenia naszego życia społecznego.

W wielkiem skupieniu wysłuchały rzesze zebranych płomiennej mowy gen. J. Hallera. Generał mówił o tem, że społeczeństwo skupia się dokoła sztandarów narodowych świadome potrzeby odrodzenia się w duchu, że rozumie konieczność odrodzenia moralnego, poszanowania praw i godności ludzkiej pod hasłem: Bóg i Ojczyzna!

Okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej zakończył generał swe przemówienie poruszające najważniejsze zagadnienia naszej polskiej współczesności. Po przemówieniu tem orkiestra odegrała Hymn Narodowy.

Z kolei gen. Haller dokonał wbicia do drzewca sztandaru gwoździa pamiątkowego, a następnie dekorował zasłużonych. Po udzieleniu zebranym wyjaśnień w jakich okolicznościach powstały odznaki hallerowskie, generał zawiesił na piersiach miecze hallerowskie pp. B. Misiorskiemu, Cz. Sztajnerowi, dr. Cudnemu, kapr. Magdziarzowi, Janeczce, sierż. Grzybowskiemu, Miotełce, Janowi Dyrdzie, Łukaszewiczowi i Piaseckiemu. Medale otrzymali: Teofil Świderski, Kajetan Grzesik i Józef Matrowski.

Na zakończenie akademji przemawiał płk. Modelski o zaletach żołnierskich i moralnych armji polskiej pod wodzą gen. Hallera.

Po akademji odbył się obiad żołnierski, spożywany przez generała i jego świtę razem z dawnemi żołnierzami.

Zarówno powitanie gen. J. Hallera w Sosnowcu jak i uroczystości czeladzkie, nacechowane niewymuszonym, żywiołowym entuzjazmem wszystkich warstw społecznych z robotnikami na czele, dowodzi najdobitniej, jak wielka jest popularność generała w narodzie. Głęboko wzruszające były momenty, gdy generała witały przedewszystkiem gromady dzieci, nie opuszczające go nawet w kościele, gdzie pod ich naporem, musiała ustąpić nieustępliwa pod innym naporem świta, złożona z oficerów i bohaterów wielkiej wojny.

Przed przybyciem gen. Hallera do Czeladzi w Magistracie tego miasta odbyła się konferencja przedstawicieli organizacyj rzemieślniczych i kupieckich. Na konferencji tej p. Piwowar, komisarz miasta, nakłaniał zebranych do niebrania udziału w uroczystościach hallerowskich. Pomogło to o tyle, że udział ludności Czeladzi w tych uroczystościach był naprawdę olbrzymi: Wypada jednak zadać zasadnicze pytanie, czy p. komisarz miasta, a więc ktoś, kto powinien pilnować bruków, a nie robić wśród ludności partyjnej polityki — jest najbardziej powołany do tego, iżby się zajmował agitacją przeciw gen. Hallerowi. Dobrze się niewątpliwie stało, że p. komisarz nie brał udziału w uroczystościach, obchodzących poza nim całą ludność Czeladzi, ale lepiej byłoby jeszcze, gdyby p. komisarz opiekował się miastem a nie sumieniami jego mieszkańców.

WIZYTACJA PLACÓWEK.

Wczoraj gen. Haller w towarzystwie płk. Modelskiego i kom. Kuziora odbywał wizytację placówek Zw. Hallerczyków. Wizytacje te odbyły się w Czeladzi, Grodźcu, Będzinie, Dąbrowie i Zawierciu.

PODZIĘKOWANIE.

Komitet przyjęcia generała broni Józefa Hallera i uroczystości poświęcenia placówki czeladzkiej Związku Hallerczyków wyraża serdeczne podziękowanie wszystkim osobom, instytucjom i związkom, które — bądź osobistym staraniem bądź pomocą materjalną — przyczyniły się do uświetnienia niezapomnianych i ożywczych dla Zagłębia dni 24—25 września 1932 r.

Sprawozdanie kasowe ogłoszone zostanie po zamknięciu rachunków wszystkich sekcyj.

Przewodniczący Komitetu:
W. Kozielski.

Sekretarz: M. Kuzior.
Skarbnik: B. Jankowski.

O „Expresie Zagłębia"

W związku z niepoważnemi wystąpieniami „Expresu Zagłębia" o uroczystościach hallerowskich otrzymaliśmy szereg listów z wyrazami oburzenia.

Trzy z tych listów przytaczamy poniżej.

BŁĘKITNE KOSZULE.

Wielce Szanowny Panie Redaktorze.

Upraszam o łaskawe umieszczenie w swem poczytnem piśmie słów kilka odpowiedzi, na podpisany przez p. R...t artykuł „Błękitne koszule" w „Expresie Zagłębia" Nr. 263 z dnia 24 bm., gdyż jako Murmanczyk, żołnierz 6 p.s.p. we Francji mam prawo nazwać się Hallerczykiem, a tem samem w ich imieniu zabrać głos. Na wstępie muszę zaznaczyć, iż żadnych przekonań partyjnych nie mam. Jestem żołnierzem, który w czasie, gdy tego Ojczyzna wymagała, spełnił swój obowiązek. Wedle swych sił i możności. Dla wszystkich tych ludzi, którzy pracowali nad odrodzeniem Ojczyzny mam zawsze należne im uznanie. I dlatego, sądzę, słowa me nie będą nacechowane odorem jadu partyjnego, którym dziś, niestety, zatrute jest w większości nasze społeczeństwo.

Sądząc z artykułu, pana R-t nie podobał mu się skład komitetu honorowego, który został przez Zw. Hallerczyków zaproszony i wymieniając kilku najwięcej znienawidzonych przez niego nazwisk wchodzących w skład tego komitetu, w swem zaślepieniu identyfikuje członka komitetu honorowego z członkiem Związku. Dziwne to jest! Boć przecie zawsze przy podobnych uroczystościach do komitetów zaprasza się ludzi, nieraz formalnie nie należących do danej organizacji.

Co do sprawy „obałamuconych młodzików", to dziwć się należy nawet, że może to zdrowo myślącego obywatela kraju oburzać, iż są jeszcze ludzie dobrej woli, którzy pomimo steranego przeżyciami wojny zdrowia i szeregu trosk codziennych, mają dość wytrwałości, by skupiać młodzież i wychowywać ją na przyszłych, dzielnych obrońców kraju. A możeby p. R-t wolał, by to czynili „technicy" komunistyczni?!

Na skromną uwagę p. R-t w sprawie uczestnictwa „błękitnych koszul" na raucie również skromnie zapewniam że byli i napewno nie tylko w roli „garsonów". Jednocześnie chcę zwrócić uwagę, że w Polsce odbywało się już sporo „zjazdów", lecz nie zauważono, by na raut „wprowadzano wszystkich członków, którzy pozatem są gospodarzami.

Trudno właściwie dokładnie zrozumieć myśl przewodnią (o ile tam wogóle była) w artykule p. R-t. Jednakże poruszone przez niego kwestje są traktowane z taką ignorancją i złośliwością, że nawet najbardziej zrównoważonego i nieuprzedzonego partyjnie człowieka mogą głęboko oburzyć.

Na zakończenie muszę zaznaczyć iż widocznie p. R-t nigdy nie będzie w stanie zrozumieć uczuć, jakie wiążą żołnierza — tułacza z jego dowódcą, gdyż nigdyby nie zatruwał radosnych chwil oczekiwania przyjazdu tego, który zawsze był wiernym synem Ojczyzny.

Marmańczyk.

OŚWIADCZENIE.

W związku z artykułem p.t. „Błękitne koszule" zamieszczonym w sobotnim numerze „Expresu Zagłębia" oświadczam, że twierdzenie p. R....t, jakobym nie był Hallerczykiem jest kłamstwem, należałem bowiem do armji gen. Hallera wówczas, kiedy armja ta pozostawała pod jego wyłącznemi rozkazami. Stwierdzam również, że krzyż walecznych, którym zostałem odznaczony przez Naczelne Dowództwo, otrzymałem nie tylko za to, że gryzły mnie wszy. Zaznaczam jednocześnie, że w skład komitetu honorowego wchodzę nie jako Hallerczyk, lecz jako jeden z przedstawicieli tego odłamu społeczeństwa, który solidaryzuje się z ideą gen. Hallera.

Dr. BUDZYŃSKI, kpt. rezerwy.

SZUM W GŁOWIE.

Czytając przypadkowo „Expres Zagłębia" z dnia 25 września nr. 264, znalazłem artykulik p. t. „Generał Haller w Zagłębiu". — Piszą tam, że gen. Haller był witany przez nieliczną garstkę zwolenników i przygodnych widzów. Otóż jako obecny na tem powitaniu muszę z przykrością stwierdzić że sprawozdawca artykulik u w „Expresie" pod wpływem albo blasku od latarni ulicznych albo szumu w głowie zauważył tylko małą garstkę witających. A przecież to jest niezgodne z prawdą, gdyż każdy z obecnych wie, że policja z trudem opanowała sytuację, gdyż ścisk był ogromny. Tłum niósł generała na rękach i poniósł go tak, że hallerczykom z trudnością tylko udało się utorować drogę do samochodu wśród nieustannych okrzyków: „Niech żyje gen. Haller".

W końcu nadmieniam, że „Expres" musi stanowczo mniej blagować.

Widz.

Sprawa sądowa p. Dziadosza

oskarżonego przez gen. Raszewskiego.

WARSZAWA, 26.9. — Dziś w sądzie grodzkim oddział XII przy ulicy Trębackiej 1 stanął jako oskarżony o zniesławienie dyrektor kancelarji sejmowej, dr. Władysław Dziadosz. Oskarżycielem jest generał broni w stanie spoczynku, Kazimierz Raszewski, b. dowódca oddziałów wojsk. w Poznaniu.

Akt oskarżenia, wniesiony przez gen. Raszewskiego, dotyczy wywiadu, udzielonego przez dyr. Dziadosza, agencji „Iskra", w związku z wystąpieniem w roli świadka w procesie brzeskim. W pewnym momencie zeznań p. Dziadosz czuł się nieswojo, gdy adw. Berenson zadał mu pytanie na temat poprzedniej karalności. P. Dziadosz, zmieszany, oświadczył, że wprawdzie był skazany na więzienie, lecz później najwyższy sąd wojskowy wyrok skasował. Uważając za konieczne wyświetlenie tego ciemnego punktu w swem życiu, p. Dziadosz w wywiadzie „Iskry" powiedział:

„Dziwnym zbiegiem okoliczności sprawę wszczęto przeciwko mnie (przyp. red.) mowa tu o procesie karnym p. Dziadosza, który skończył się wyrokiem skazującym, równo w trzydzieści dni od chwili wykrycia przezemnie, jako szefa wydziału wojskowego, że syn pewnego znakomitego endeckiego generała armji polskiej, a dawniej generała armii pruskiej, posiadającego wówczas najwyższą władzę wojskową w zachodniej Polsce, służył w 1920 r. podczas wojny polsko-bolszewickiej w szabie niemieckiej Reichswehry w Berlinie, jako kapitan. Prasa wymieniła wówczas nazwisko kp. von Raschewsky".

Ten obraźliwy zwrot gen. Raszewski uznał jako zniewagę dla siebie i całej rodziny.

W uzasadnieniu aktu oskarżenia gen. Raszewski pisze jeszcze o procesie p. Dziadosza, toczącym się w 1920 r. w wojskowym sądzie w Poznaniu. Jest to proces, — według słów gen. Raszewskiego — o którym p. Dziadosz zapomniał. Sprawa została mu wówczas wytoczona przez żandarmerję wojskową.

Dla gen. Raszewskiego zniesławienie to jest tembardziej bolesne, że syn jego zdemobilizowany oficer armji pruskiej, jako inwalida przebywał w Niemczech, wskutek wyższej konieczności — ponieważ władze pruskie nie chciały się zgodzić na jego wyjazd do Polski i wszelkie przeszkody stawiały mu jedynie dlatego, że jest synem generało polskiego.

Sensacyjny ten proces dyr. Dziadosza prowadzi sędzia Niezgodziński. Ze strony gen. Raszewskiego występują z oskarżenia adwokaci Eborowicz z Poznania i Zdarowicz. Powołali oni na świadka p. Grzylkowiaka, z zawodu agenta ubezpieczeniowego, który bawiąc w Niemczech, odwiedzał w Szlezwigu syn gen. Raszewskiego, skarżącego się na bezwzględność władz pruskich uniemożliwiającą mu powrotu do ojczyzny.

P. Dziadosza broni adw. Wasserberger. Powołał on na świadków naczelnika wydziału bezpieczeństwa, p. Mieczysława Lisowskiego i b. redaktora „Głosu Prawdy", Wojciecha Stpiczyńskiego, który na rozprawę jednak nie przybył. P. Dziadosz staje przed sądem osobiście.

Krwawe starcie

POLICJI Z GÓRNIKAMI.

SPRINGFIELD (Illinois), 26.9. Tłum górników zaatakował biura towarzystwa górniczego w celu zaprotestowania przeciwko zapadłej tam w obradach z nielicznym odłamem górników decyzji podjęcia pracy na niższych warunkach.

Interwenjowała policja, przyczem w wyniku starcia jeden policjant został zabity, a 12 górników odniosło rany.

Wśród rannych znajduje się m. in. b. przywódca labourzystów, a zarazem b. senator, który wedle zeznań naocznego świadka miał zastrzelić policjanta.

KU CZEMU IDZIE MŁODZIEŻ?

Zagadnienie młodzieży jest zbyt doniosłe i zbyt uznane, żeby wymagało bliższego uzasadnienia. Co z młodzieży wyrośnie, jakiemi będzie przepojona ideami, jak się będzie odnosiła do życia — widać odrazu z nastrojów, panujących pomiędzy młodzieżą. Prawda, że życie poniekąd utemperuje rozpęd młodości, ale podstawy charakteru pozostaną nienaruszone. Szujski gdzieś powiedział, że kto w dwudziestym roku nie jest rewolucjonistą, ten w czterdziestym będzie — łajdakiem. Niewątpliwie jest to paradoks: lecz sporo w tem ujęciu prawdy życiowej. O ile młodość jednostki nie minie w walce idei, to zazwyczaj i życie dojrzałe jest tylko cuchnące i blade.

Jakie jest nastawienie młodzieży powojennej? Wojna przecie wywołała konsekwencje nieobliczalne i w poglądach na życie. Jak oddziałała ona na nastroje młodzieży?

Bardzo ciekawy materjał przynosi tygodnik „L'Europe Nouvelle", gdzie znajdujemy ankietę o nastrojach młodzieży zachodnio - europejskiej: niemieckiej, angielskiej i włoskiej. Bardzo znamienne informacje:

W Niemczech widzimy kryzys inteligencji. Uniwersytety są przepełnione. O ile młodzież po ukończeniu szkoły średniej nie mogła znaleźć zajęcia, tłomaczyła sobie brakiem studjów wyższych. To też rzucono się na nie w przeświadczeniu, że dyplom uniwersytecki otworzy im skarby sezamu. W r. 1924-ym studjowało 79.161 studentów, w roku zaś 1931-ym 138.010, a więc o 80 proc. więcej. Jeszcze silniej zaatakowały uniwersytety studentki: liczba uczącej się młodzieży żeńskiej wzrosła z 3724 na 18.235, a zatem pięciokrotnie. Trzykrotnie wzrosła liczba studjujących gospodarstwo rolne i elektrotechnikę, przeszło dwukrotnie studentów prawa.

Stanowisk, wymagających studjów uniwersyteckich, istnieje w Niemczech do 400.000. Corocznie ma się do dyspozycji około 12.000 wakansów, o które natychmiast może kompetować 60.000 posiadających potrzebne patenty. Liczba bezrobotnych w ten sposób nieustannie corocznie wzrasta.

Pogłębia się proletaryzacja inteligencji. Broniąc się przed pogrążeniem całkowitem, inteligencja posiada nastawienie na prawo i ciąży do radykalizmu prawicowego; wszak domaga się on zmiany systemu politycznego, a inteligencja przypisuje właśnie temu systemowi swoją biedę. Czy znajdzie tam wyjście z trudności — w chwili, gdy handel, przemysł, służba publiczna — będzie nadal dla niej zamknięta?...

W Anglji o młodzieży zaczęło się mówić dopiero po wojnie. Wyrosła najsamprzód tutaj kwestja żeńska, kobiety bowiem dostały prawo wyborcze, rozszerzono teren do demagogji i agitacji. Zresztą wogóle młodzież z chwilą obniżenia cenzusu wieku stała się przedmiotem uwagi grup politycznych, szukających wśród niej żeru dla siebie. Ale gros szuka satysfakcji gdzieindziej. Dawniej mówiło się o „pięknej nowoczesnej pani", a dzisiaj o „młodzieży u wiosła", tak wszystko pochłonięte jest sportem. Zagadnienia gospodarcze i polityczne schodzą w zainteresowaniach młodzieży angielskiej na drugi plan. Po odbyciu swych dziennych zajęć zarobkowych pogrąża się ona w zabawie nocnej lub weekendzie.

Ale są wśród młodzieży dwa kierunki, które się patrzą krytycznie na swe położenie. To młoda inteligencja i bezrobotni. Pierwsi podlegali wpływom radykalizmu, ale wyzbyli się „salonowego bolszewizmu", zarzucili utopie Wellsa, odsunęli się od Shawa jako głosiciela kompromisu liberalnego. Burzą się oni przeciwko starej generacji we wszystkich stronnictwach. Są zwolennikami realizmu i czynu w polityce.

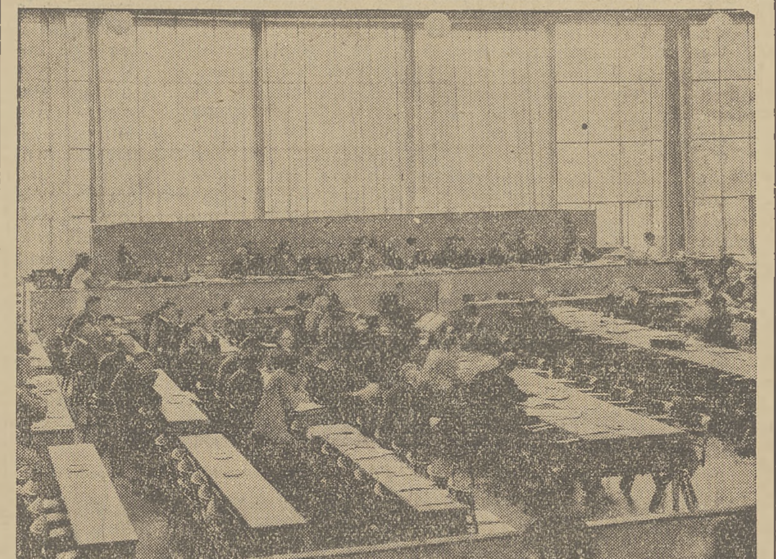
Pomiędzy młodymi bezrobotnymi jest wielu zwolenników skrajnych żywiołów. Domagają się oni społecznego aktywizmu. Wszystko im jedno, czy to bedzie aktywizm z prawej czy lewej strony, byleby wywiódł ich z ślepej ulicy.

Oba te jednak kierunki są w ogromnej mniejszości. Gros bowiem młodzieży godzi się z istniejącym porządkiem rzeczy.

Bardzo swoista jest młodzież włoska. To już jest młodzież, która była wychowywana w rezimie faszystowskim. Od 8 do 18-go roku wychowywa się w Balilli w wieku zaś od 18 do 21-go roku wychowuje się w przysposobieniu wojskowem. Rozsiana jest w 800 legjach, a kształci ją około 40.000 milicjantów. Całe wychowanie jest nastawione w jednym kierunku. Nawet profesorowie uniwersytetu składają przysięgę, że „będą wychowywali pracowitych obywateli, oddanych władzy i systemowi faszystowskiemu". Młody Włoch jest przeciwnikiem indywidualizmu. Wbrew indywidualnej cywilizacji całej Europy zachodniej wyrasta w Italji cywilizacja mas i tutaj styka się Mussolini z Leninem. Młodzież włoska nie ma upodobania wolności, która kierowała krokami Garibaldiego i Mazzoniego. Pogardza tem, o co wojowały poprzednie pokolenia. Pogardza liberalizmem swych ojców, oddana nitscheańskiemu kultowi mocy i siły. Szczególnie nieprzyjaźnie odnosi się do Francji, która w ich pojęciu jest synonimem liberalizmu zachodnio - uropejskiego, która stoi na straży zawartych układów międzynarodowych i broni polityki jugosłowiańskiej i kolonjalnej. Rzecz wysoce znamienna, że o ile powieść powojenna francuska i niemiecka jest oddana propagandzie antymilitarnej i antywojennej, o tyle powieść włoska sławi wojnę i krzewi ducha militarystycznego.

Oto zestawienie kierunków i nastrojów młodzieży zachodnio - europejskiej. Widać wszędzie wzrastający radykalizm, narastający aktywizm młodego pokolenia, które przeciwstawia się dotychczasowym metodom życia i szuka zmiany: — wszystko jedno, skąd ona przyjdzie — z lewa czy z prawa. W warunkach dotychczasowych jest jej żyć za ciężko.

H. W.



OTWARCIE SESJI KONFERENCJI ROZBROJENIOWEJ.
Sala konferencji rozbrojeniowej w Genewie, która rozpoczęła drugą sesję w swej działalności.

25.000 PROJEKTÓW

skutecznego zwalczania kryzysu.

W ministerstwie pracy w Berlinie urzęduje dwóch referentów, których jedyną funkcją jest czytanie i klasyfikowanie napływających masowo do ministerstwa projektów zwalczania kryzysu.

W roku ubiegłym ministerstwo pracy otrzymało 25.000 projektów antikryzysowych, nadesłanych z zewnątrz, których autorami są przeważnie bezrobotni inteligenci. Wraz z wzrostem bezrobocia rośnie liczba nadsyłanych projektów, ostatnio doszła ona do 200 dziennie. Normalny personel nie mógłby sobie dać rady z górami zapisanego papieru, trzeba było zatem przyjąć dwóch urzędników tylko do tej funkcji.

Jakież są te projekty? Trzecia ich część jest tak fantastyczn,a iż rzuca się je odrazu do kosza. Wspólną cechą pozostałych projektów jest żądanie natychmiastowego usunięcia kobiet z posad oraz zapobieżenie komulacji zajęć i posad. Spora ilość projektodawców występuje namiętnie przeciwko racjonalizacji pracy i maszynizacji. Pewien stolarz proponuje np. obłożenie wysokim podatkiem wszystkich maszyn; inny znów proponuje, aby państwo udzieliło subsydja tym przedsiębiorcom, którzy unieruchomią maszyny w swych zakładach i dadzą pracę robotnikom. Są i tacy, którzy zabierają się do rzeczy radykalnie i projektują opieczętowanie i zatrzymanie wszystkich maszyn.

Między projektami nie brak i takich, które opierają się na pewnym planie „ekonomicznym". Jeden z projektodawców zaleca np. wypuszczenie przez rząd loterji, której każdy bilet będzie kosztował tylko 5 fenigów, natomiast nabycie biletów będzie obowiązkowe i każdy obywatel Rzeszy będzie musiał kupić pewną ilość losów loteryjnych zależnie od swych środków materjalnych. „W ten sposób zaradziłoby się radykalnie klęsce bezrobocia" — konkluduje naiwny wynalazca cudownego środka.

Inny znów, nieobeznany z historją ekonomji, proponuje jako środek nowy wypuszczenie przez rząd biletów bankowych, asygnat bez pokrycia, któreby kursowały obok waluty zabezpieczonej.

Nie brak fantazji i pomysłowości autorowi projektu, który polega na rozdawaniu przez rząd zamówień na ubranie dla wszystkich potrzebujących obywateli, co wpłynęłoby na wzmożenie produkcji. Ubrania te wydawane by były na kredyt, a później spłacane ratami w specjalnym urzędzie skarbowym.

Ponieważ gros bezrobotnych w Niemczech rekrutuje się z pośród młodej generacji, nie brak więc i takich projektów, których autorzy domagają się gwałtownie usunięcia z posad i od pracy wszystkich, liczących ponad 50 lat.

W każdym razie te góry projektów, zalegające półki w ministerstwie pracy, świadczą o niesłychanem napięciu kryzysu w Niemczech.

L. K.

JESZCZE JEDEN PROJEKT WALKI Z KLĘSKĄ BEZROBOCIA.

Dyrektor rady społecznej w Stockholmie, p. Bertil Nyström, ogłosił w ostatnich dniach projekt osiedlenia bezrobotnych wszystkich państw europejskich na niezamieszkałych terenach Azji, Ameryki Południowej, oraz Afryki. Główny nacisk kładzie on na osiedlenie bezrobotnych w Afryce, gdzie ogromne przestrzenie, wzniesione na 1000 m. ponad poziom morza, ze względu na klimat nadają się doskonale dla Europejczyków. Gęstość zaludnienia w Afryce, jak podkreśla dyr. Nyström, wynosi przeciętnie 5 mieszkańców na 1 km. kw., podczas gdy w Europie liczba ta wynosi przeciętnie 46. Według projektu, bezrobotni zatrudnieni byliby na roli, oraz przy użytkowaniu bogactw mineralnych. Projekt dyr. Nyströma obudził duże zainteresowanie w kołach międzynarodowych.

Z DNIA.

Sędziowie i adwokaci.

GŁOS PISMA OBOZU B. B.

Rozporządzenie o sądownictwie i ustroju adwokatury budzi zastrzeżeustroju adwokatury budzi przeróżne refleksje w pismach obozu rządzą łódzkiej sanacyjnej „Prawdy" (nr. 38):

„— W dekrecie o ustroju adwokatury znajdują się dwa przepisy: jeden, który stanowi, że sędzia, który przechodzi do adwokatury, nie może przed upływem kilku lat urządzić sobie kancelarji w tej miejscowości, w której pełnił obowiązki sędziego, drugi, który pozwala automatycznym władzom adwokatury zamykać listy praktykujących adwokatów w poszczególnych okręgach.

Wyobraźmy sobie sędziego, który kilka lub kilkanaście lat temu wstąpił na służbę sądową i opierając się z przywiązania do swego zawodu wszelkim pokusom popłatniejszej pracy w zawodzie adwokackim, przetrwał w tej służbie do obecnej chwili. Teraz, jako nadliczbowy, zostaje zwolniony. Emerytury żadnej nie otrzyma, gdyż nie przesłużył jeszcze wymaganego minimum piętnastu lat. Kancelarji adwokackiej w mieście, w którem pracował dotychczas jako sędzia, nie wolno mu otworzyć. A jeżeli mógłby ewentualnie osiedlić się gdzie indziej jako adwokat, to, grozi mu to, że w danym okręgu zostanie zamknięta lista adwokatów praktykujących, co z pewnością nastąpi w szeregu okręgach, gdyż adwokaci, praktykujący obecnie, uczynią wszystko, aby zabezpieczyć się przed masowem otwieraniem nowych kancelaryj przez kilkuset zwolnionych sędziów.

Cóż taki człowiek ma ze sobą począć, zwłaszcza jeżeli nie jest już młodym i jeżeli jest obarczony rodziną? Nawet o miejsce komornikowskie ubiegać się nie może, bo stanowiska te obsadzane są ostatnio coraz częściej emerytami wojskowymi. Więc chyba tylko zatrzymać sobie ze skromniutkiej odprawy kilka groszy na sznurek, resztę zostawić żonie i dzieciom i... powiesić się. Bo że o znalezieniu jakiejś pracy, której taki starszy sędzia mógłby się podjąć, nie może marzyć, to nie ulega wątpliwości. Młodszy jeszcze jakoś tam da sobie radę. Wyemigruje gdzieś na kresy, do jakiegoś okręgu, gdzie lista adwokatów nie została zamknięta, i będzie próbował zyskać sobie groszową praktykę wśród chłopów i mało miasteczkowych żydków, albo stanie do pierwszej lepszej, ewentualnie fizycznej pracy.

Cała ta sprawa jest szczególnie bolesną z tego powodu, że ofiarą tych dekretów padną sędziowie polscy, sędziowie, którzy w polskich sądach rozpoczynali swoją pracę zawodową, a więc element sędziowski najbardziej wartościowy. Padną ofiarą ludzie, którzy swoja karjerę życiową, swoją całą przyszłość związali z Polską, którzy nieraz rzucali dobre stanowiska, dobrze prosperujące kancelarje adwokackie, dobre posady w bankowości, przemyśle, wysokie stopnie w służbie administracyjnej lub samorządowej, aby pójść na służbę sędziowską, ponieważ brakowało sędziów i apelowano do nich, aby stanęli do tej pracy. Natomiast bez żadnego szwanku wychodzą z tych opresyj sędziowie byłych państw zaborczych, w licznych przypadkach ludzie obcy nam narodowością, którzy przywędrowali do nas z dalekich stron i z litości zostali przygarnięci do sądownictwa, gdy przymierali głodem lub poniewierali się na marnych posadach agentów, akwizytorów i t. p. popychadeł. Uzyskali oni bowiem przeważnie weryfikację swojej służby państwowej u zaborców i zaliczenie jej do emerytury. Obecnie wychodzą po kilku latach służby w Polsce z emeryturami, podczas gdy sędziowie polscy wychodzą, aby poszukać dla siebie albo mocnego haka, albo posady jakiegoś popychadła.

Autorzy dekretów w ministerstwie sprawiedliwości mogli nie przewidzieć tych przykrych konsekwencyj. Nie byłoby w tem nic dziwnego. Wszak jeden człowiek tego wszystkiego nie robił, a na uzgadnianie zbyt wiele czasu nie było. Ale w takim razie trzeba to jakoś naprawić".

Pod znakiem ciężkiej sytuacji finansowej

posiedzenie Rady miejskiej w Dąbrowie.

W ubiegłą sobotę odbyło się posiedzenie Rady miejskiej w Dąbrowie. Porządek obrad zawierał kilkanaście spraw, jednakże wszystkie sprawy pożyczkowe, z braku wymaganej liczby członków Rady, musiano odłożyć do następnego posiedzenia.

Na wstępie prezes Rady dr. A. Piwowar wygłosił krótkie przemówienie, w którem złożył hołd pamięci naszych bohaterów ś.p. por. Żwirki i ś.p. inż. Wigury. Przemówienia wysłuchała Rada, stojąc, poczem uczczono pamięć zmarłych chwilą milczenia. Następnie prezydent Madeyski odczytał wniosek w sprawie nadania nazwy placowi w śródmieściu, na którym urządzono skwer, imieniem pilota Żwirki, a jednej z nowych ulic na pograniczu Zagórza, imieniem inż. Wigury. Projekt przyjęto przez aklamację.

Zkolei upoważniono Magistrat do zawarcia umowy z Tow. francusko-polskiem na dzierżawę 10 działek gruntu, zajętych pod drogi i place miejskie. Chodziło o to, że Magistrat przy regulacji ulic zabierał większe lub mniejsze odcinki terenu, będącego w posiadaniu Tow. francusko-polskiego. Z uwagi na to, iż wymienione tereny są własnością państwową, wydzierżawioną Tow. sprawa zajętych na potrzeby miasta odcinków musiała być prawnie unormowana i z tego względu zawarta z dzierżawcą odpowiednia umowa. Zajęty teren wynosi ogółem około 9 tysięcy mtr. kw. znajdujących się w 10 punktach miasta. Wspomniane Tow. wyraziło zgodę na wydzierżawienie miastu tych działek na przeciąg lat 20, za opłatą 3 zł. rocznie od każdej działki, przyczem Tow. zastrzega sobie, iż nie będzie płaciło podatku od placów niezabudowanych ani też innych opłat, które mogą powstać z racji zmiany charakteru terenu przez zajęcie działek na potrzeby miasta. Po dłuższej, niezwykle jałowej dyskusji, w której niektórzy radni wykazywali zupełny brak znajomości sprawy, wniosek przyjęto. Zaaprobowano również plan przedłużenia ulicy Robotniczej i mostu prowizorycznego na Przemszy. Dotychczas Magistrat wykonał już dwa odcinki ulicy Robotniczej, długości 537 mtr. plan ostatniego odcinka obejmuje 400 mtr. oraz budowę mostu łączącego Dąbrowę z szosą Będzin—Częstochowa.

Aby uchronić płatników, którzy z takich czy innych względów zalegają z opłatą podatków miejskich, przed przekazywaniem ściągnięcia tych zaległości za pośrednictwem urzędu skarbowego, co narazi ich na nieprzyjemności i koszty, postanowiono, iż płatnicy, którzy do dnia 17 października r.b. uiszczą zaległe podatki, będą zwolnieni od procentów za zwłokę i kosztów sekwestru. Następnie omawiano ważną dla miasta sprawę finansową, niewiadomo tylko czy da ona pożądane wyniki. W swoim czasie Magistrat, chcac wyrównać powstające w dochodach luki, zamierzał wprowadzić podatek z opłat zastępczych za świadczenia drogowe w naturze, czyli t. zw. szarwark. Podatek miał przynieść 105 tysięcy, aliści województwo podatku nie zaaprobowało, motywując odmowę brakiem uzasadnienia budżetowego. Tymczasem okazało się, iż trzy największe przedsiębiorstwa przemysłowe w Dąbrowie wykazały za ubiegły rok operacyjny straty i skutkiem tego przewidziany w budżecie miasta na rok bieżący wpływ z udziału w państwowym podatku dochodowym z tych przedsiębiorstw, w wysokości 100 tysięcy zł. zawiódł całkowicie. Chcąc wyrównać dodatkowy niedobór, Magistrat pragnie wprowadzić uchwalony poprzednio przez województwo podatek szarwarkowy, wychodząc z założenia, iż obecnie jest ku temu należyte uzasadnienie. Być może, iż władze nadzorcze podatek zatwierdzą, nasuwa się tylko pytanie, czy przedsiębiorstwa, które w ubiegłym roku wykazywały straty i nie wpłaciły podatku dochodowego, mogłyby w roku bieżącym, kiedy sytuacja ich nietylko się nie poprawiła, lecz uległa dalszemu pogorszeniu, wpłacać podobnie wysoki podatek, lecz inaczej nazwany.

Ostatnim wreszcie punktem obrad była niezwykle charakterystyczna dla obecnych stosunków sprawa. Otóż w swoim czasie, z racji przeniesienia sądu grodzkiego do nowego lokalu, władze sądowe zażądały od miasta subwencji na pokrycie czynszu mieszkaniowego za lokal sądowy. Żądanie to nie miało żadnego prawnego uzasadnienia, ponieważ jednak krążyła wersja, iż wrazie nieudzielenia subwencji, sąd zostanie przeniesiony do innej miejscowości, miasto subwencję, w wysokości 3600 zł, wypłaciło. W przekonaniu, iż jest to zasiłek jednorazowy, w roku bieżącym nie wstawiono do budżetu żadnej kwoty na subwencję dla sądu grodzkiego, tymczasem otrzymano od władz sądowych zawiadomienie, że jeżeli miasto nie udzieli subwencji, sąd będzie zwinięty. W związku z tem sprawa znalazła się na Radzie miejskiej. Magistrat zaskoczony żądaniem władz sądowych, znalazł się w niesłychanie trudnej sytuacji, zwłaszcza, iż budżet, mimo ustawicznych redukcyj, ciągle okazuje się nierealny wobec spadku spodziewanych wpływów. Nie chcąc pozbawiać miasta sądu, Magistrat z braku środków proponuje subwencję na opłatę lokalu sądowego, w wysokości 1200 zł. Czy zadowoli to władze sądowe, niewiadomo. Sprawa ta wywołała ożywioną dyskusję, w której podnoszono prawną stronę żądania władz sądowych. Słusznie motywowano, iż sąd jest obecnie instytucją dochodową i niema przepisu, któryby ciężary, związane z utrzymaniem sądu wkładał na barki samorządu. Proponowano również, aby zwrócić się do władz sądowych o przeniesienie sądu grodzkiego do nowobudującego się domu miejskiego przy ul. Sobieskiego. Jaki ostatecznie obrót przyjmie cała ta sprawa, narazie trudno przesądzać. Narazie grozi Dąbrowie obawa utraty sądu.

W wolnych wnioskach zapytywano, niewiadomo już poraz który, jak przedstawia się sprawa uprawnienia elektrycznego i związanej z tem zniżki ceny prądu. P. prezydent Madeyski, który jeszcze w roku wyrażając jedynie poglądy, iż podług niego, ność otrzyma prąd tańszy, obecnie nie mógł nic konkretnego w tej sprawie powiedzieć, wyrażając jedynie poglądy, iż podług niego sprawa jest na dobrej drodze i prawdopodobnie w niedługim czasie zostanie pomyślnie załatwiona.

Na tem posiedzenie zostało odłożone do poniedziałku.

Kontrola Kas chorych

przez „czynnik społeczny“.

Sensację wśród związków zawodowych pracowników fizyczn. i umysłowych w Zagłębiu wywołały listy, które rozesłała Kasa chorych w ubiegłą sobotę. W listach tych zarząd Kasy chorych komunikuje, że celem **„dopuszczenia czynnika obywatelskiego do kontroli nad gospodarką w Kasie chorych“** powołane zostaną na podstawie rozporządzenia ministra opieki społecznej, zamiast istniejących komisarzy rewizyjnych, **kolegjalne komisje rewizyjne,** składające się z przedstawicieli pracodawców i pracowników. W sosnowieckiej Kasie chorych komisja taka składać się będzie **z 3 przedstawicieli pracodawców, 1 przedstawiciela pracowników umysłowych i 3 przedstawicieli robotników.** Wobec tego poszczególne związki zawodowe proszone są o przedstawienie listy kandydatów, a Ministerstwo **mianuje z pośród nich członków komisji.** Każdy związek ma przedstawić trzy razy większą liczbę kandydatów aniżeli to potrzeba do komisji.

Listy te, jak już wspomnieliśmy wywołały dużą sensację wśród poszczególnych organizacyj i liczne komentarze, na temat „dopuszczenia czynnika obywatelskiego do kontroli nad gospodarką w Kasie chorych“.

Przedewszystkiem poszczególne związki ciekawe są, a jakie kryterjum zastosowane będzie przy podziale 3 mandatów robotniczych pomiędzy dość dużą liczbę związków zawodowych. Jakiemi wskazaniami kierować się będą czynniki mianujące członków komisji i czy są one dość zorjentowane w życiu zawodowem robotników.

Dalsze zastrzeżenia budzi zasadnicza kwestja dopuszczenia czynnika obywatelskiego do kontroli, gdy wiele organizacyj, a wśród nich P.Z.Z.P. i H., „Praca Polska“, klasowe związki i niemal wszystkie inne (za wyjątkiem sanacyjnych) domagają się **pełnego dopuszczenia czynnika obywatelskiego do udziału w zarządzie Kasy chorych, a więc przeprowadzenia wyborów.** Zamiast przeprowadzenia wyborów ma powstać kolegjalna komisja... z nominacji.

Tego rodzaju zastrzeżenia powstały wśród wielu związków na samym wstępie. Dziś i jutro organizacje zastanawiać się będą nad ustosunkowaniem się do tej sprawy.

W związku z powołaniem do życia kolegjalnych komisyj rewizyjnych wskazanem byłoby, aby społeczeństwo zostało **bliżej poinformowane, jak w praktyce będzie wyglądać praca takiej komisji.** Czy będzie ona miała uprawnienia dotychczasowych komisarzy rewizyjnych, czy mniejsze, a może większe?... Wyjaśnienie takie jest konieczne i ułatwiłoby ogromnie orjentację poszczególnym związkom.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

27 Wtorek

Dziś Kośmy i Damj.
Jutro Wacława
Wschód słońca 5 m. 29.
Zachód „ 17 m. 24.

Kino teatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC
ZAGŁĘBIE: Księżna Łowicka.
PALACE: Wielka tęsknota.

BĘDZIN
NOWOŚCI: Godzina z tobą.
ŚWIATOWID: Sewilla miasto miłości.

DĄBROWA
ARS: Niewinna grzesznica.
WANDA: Hrabina Donald.
KOMETA: Kres na pustyni.

ZAWIERCIE.
STELLA: Legjon ulicy.

× **ODZNACZENIE.** Medalem Niepodległości został odznaczony p. Enderlin Ludwik z Sosnowca, b. oficer naczelnego dowództwa armji gen. Hallera.

× **NIEDZIELNY WYSTĘP TEATRU KRAKOWSKIEGO** nie odbył się z powodu choroby p. Zofji Jaroszewskiej, która w komedji „Egzotyczna kuzynka“ odgrywała główną rolę.

× **PRZED SEZONEM TEATRALNYM.** Dyrektor teatru miejskiego w Sosnowcu p. R. Tański wyjechał do Warszawy celem zaangażowania zespołu aktorów. Sezon teatralny rozpocznie się prawdopodobnie 18 października.

× **ZWIĄZEK PAŃ DOMU W SOSNOWCU** podaje do wiadomości, że począwszy od dnia 30 bm. sekretarjat i bibljoteka Związku czynne będą we wtorki i piątki od godz. 16—18 w lokalu Stowarzyszenia techników przy ul. Czystej nr. 9.

Teatr Polski w Katowicach

Sobota 1 października o godz. 20 inauguracja sezonu 1932-33. Premjera! — „Głupi Jakób“.
Niedziela 2 października o godz. 16 popoł — „Ciotka Karola“. — O godz. 20 wieczorem „Głupi Jakób“.
Wtorek 4 października o godz. 20 wiecz. „Głupi Jakób“.
Środa 5 października o godz. 20 wieczorem — „Ciotka Karola“.
Czwartek 6 października o godz. 20 wieczorem — „Głupi Jakób“.
Sobota 8 października o godz. 20 wiecz. Premjera! — „Roxy“.

× **GIMNAZJUM BISKUPIE.** W dniu 28 bm. w auli gimnazjum biskupiego w Wieluniu, przy ul. Gaszyńskiej 21 o g. 7 wieczorem odbędzie się w obecności J. E. ks. dra Teodora Kubiny biskupa częstochowskiego inauguracyjne zebranie „Towarzystwa przyjaciół gimnazjum biskupiego im. Tadeusza Kościuszki w Wieluniu“. Dnia 29 bm. J. E. odprawi uroczyste nabożeństwo szkolne w kościele Popijarskim o godz. 9, po nabożeństwie uda się do bursy dla uczniów gimnazjum biskupiego w Wieluniu, celem jej poświęcenia. O godz. 11 na dziedzińcu szkolnym J. E. poświęci kamień węgielny pod salę gimnastyczną. Po uroczystości poświęcenia odbędzie się w auli gimnazjum uroczysta akademja szkolna. Dyrektorem gimnazjum jest b. prefekt w Sosnowcu ks. dr. Stanisław Ufniarski.

× **PRACE BUDŻETOWE W MAGISTRACIE SOSNOWCA.** Poszczególne wydziały w Magistracie sosnowieckim przystąpiły do opracowywania preliminarza budżetowego. W porównaniu z rokiem ubiegłym nastąpią prawdopodobnie dalsze redukcje w poszczególnych pozycjach. Pewną orjentacją przy układaniu budżetu będzie zestawienie za I półrocze obecnego roku budżetowego, a dotyczące sum budżetowych i rzeczywistych wpływów oraz wydatków.

Drugi grobowiec

ODKOPANY W STRZEMIESZYCACH.

A więc coraz więcej dowodów wskazuje na to, iż rozkopywany kurhan w Strzemieszycach jest naprawdę wykopaliskiem przedhistorycznem, gdyż prócz uprzednio już znalezionych wykopalisk, w dniu wczorajszym odkopano drugi grobowiec, zupełnie podobny do odkrytego w ubiegłym tygodniu, jt. przedstawiającego skrzynkę z kamieni, a w niej szkielet ludzki.

Pozatem teraz dopiero wychodzi na jaw, iż w piasku znajdywano liczne szczątki urn, które prawdopodobnie uległy zniszczeniu podczas czerpania piasku przez bagier.

Wszystko więc przemawia za tem, iż mamy do czynienia z wykopaliskiem przedhistorycznem. Zresztą dziś lub jutro ma przybyć z Krakowa konserwator, który rozstrzygnie wątpliwości i wyda miarodajną opinję.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa w kurhanie znajduje się więcej grobowców, co niewątpliwie ustalą dalsze poszukiwania.

× **W SZKOLE GOSPODARCZEJ ŻEŃSKIEJ** im. gen. hr. Zamoyskiej 3 Maja 20 w Sosnowcu rozpocznie się dnia 1 października trzymiesięczny kurs gotowania i 5-miesięczny kurs kroju i szycia, zaś w szkole rzemiosł im. ks. kanon. Fr. Raczyńskiego roczny kurs galanterji skórzanej.

× **ZWINIĘCIE SĄDU PRACY.** Na terenie powiatu Będzińskiego istnieją dwa sądy pracy, z których jeden znajduje się w Sosnowcu, a drugi w Dąbrowie. Jak się dowiadujemy, sąd pracy w Dąbrowie ma być ze względów oszczędnościowych od 1 stycznia 1933 r. zwinięty, a sprawy tego sądu będą przekazane sądowi pracy w Sosnowcu.

× **DOM LUDOWY W SOSNOWCU** ul. Jasna 26 urządza w sobotę dnia 1 października rb. otwarcie sezonu z następującym programem: słowo wstępne i produkcje sekcji scenicznej, zabawa taneczna. Wejście na zabawę dla członków 1 zł., dla nieczłonków 1,50 zł. Początek o godz. 8.30 wieczorem.

× **SPRZEDAŻ ZNACZKÓW STEMPLOWYCH I WEKSLI NA POCZCIE.** Jak się dowiadujemy, już z dniem 1 października rb. wprowadzona zostaje sprzedaż znaczków stemplowych i blankietów wekslowych we wszystkich urzędach pocztowych na terenie całego kraju.

× **NIEBEZPIECZNA OSPA DLA KONI.** W lutym rb. złożone zostało zameldowanie u władz policyjnych w Sosnowcu o tem, że ospa sprzedawana właścicielom koni przez kupców sosnowieckich jest zmieszana z pelą. Skutek tego, według zapewnień właścicieli koni, jest taki, że konie zdychają. W związku z tem zameldowaniem zostały zakwestjonowane dwa wagony podejrzanej ospy. Wspominamy o tem dlatego, że właściciele koni nadal się skarżą na nieczystą ospę i że zameldowanie z lutego nie dało pożądanych rezultatów. Nie wątpimy, że władze policyjne i sanitarne wejrzą tym razem w tę sprawę i ukrócą fałszowanie ospy, o ile rzeczywiście taki wypadek ma miejsce.

× **OKRADZENIE PP. LEWANDOWSKICH.** W ub. niedzielę w czasie nieobecności pp. Lewandowskich, zamieszkałych w Sosnowcu przy ul. Piłsudskiego 24, dokonano w ich mieszkaniu kradzieży. Mianowicie służąca Aksamitówna zabrała bieliznę pani Lewandowskiej wartości kilkuset złotych i ulotniła się w niewiadomym kierunku. Policja poszukuje sprawczyni kradzieży.

× **ARESZTOWANIE OSZUSTA.** Wydział śledczy w Katowicach ujął niejakiego Teofila Przybyłko, zam. ostatnio w Sosnowcu przy ul. Kamiennej 4. Przybyłko, jak wykazało śledztwo, czatował codziennie przed Urzędem pośrednictwa pracy w Katowicach na ludzi bezrobotnych, poszukujących posady. Z chwilą gdy poznał się z takim bezrobotnym, pokazywał mu list firmy „Hartwig“. Z treści tego listu wynikało, iż firma ta poszukuje inkasenta za stałą płacą miesięczną. Od ludzi, chcących otrzymać tę posadę, Przybyłko wyłudzał wysokie sumy tytułem kaucji. W ten sposób zdołał on nabrać szereg osób. Przeprowadzone śledztwo wykazało, iż Przybyłko list firmy „Hartwig“ sfałszował. Oszusta osadzono w więzieniu.

Uruchomienie kop. „Jowisz"

NASTĄPI W NAJBLIŻSZYCH DNIACH

W pierwszych dniach października uruchomiona zostanie po kilkumiesięcznej przerwie kop. „Jowisz" w Wojkowcach Komornych, należąca do Tow. Saturn. Ostateczna decyzja zarządu w tej sprawie zapadła w tych dniach. Kopalnia zatrudni narazie około 1200 ludzi, przyczem przyjęci będą przedewszystkiem robotnicy, którzy pracowali na „Jowiszu" przed unieruchomieniem kopalni. Na „Jowiszu" pracowało ponad 2 tysiące ludzi.

Zapowiedź uruchomienia tego warsztatu pracy w obecnych czasach depresji gospodarczej wywołała wśród bezrobotnych łatwo zrozumiałą radość. Dla niejednej bowiem rodziny oznacza to koniec przeżywanej biedy i nędzy. Oby jaknajwięcej podobnie radosnych zapowiedzi...

× **ARESZTOWANIE ZŁODZIEJA.** W Mysłowicach przytrzymano onegdaj 44-letniego Muschalika Jana z Będzina, któremu zakwestjonowano 8 par trzewików damskich, 3 pary trzewików męskich używanych, dwie teczki skórzane, 3 fartuchy i spodnie męskie. W czasie rewizji osobistej znaleziono u niego 6 wytrychów, 2 pary obcęgów. Ustalono, iż złodziej tegoż wieczoru włamał się do warsztatu szewskiego Welny Wilhelma w Mysłowicach. Skradzione obuwie oddano poszkodowanemu, a sprawcę wraz z doniesieniem przekazano władzom sądowym.

× **ZWŁOKI NOWOROWKA** płci męskiej znaleziono onegdaj w dole z wodą na polach w Łagiszy. Policja prowadzi dochodzenie, celem wykrycia matki utopionego niemowlęcia.

× **KRADZIEŻE ROWERÓW.** W ub. sobotę skradziono Romanowi Dworzakowi z Dąbrowy (Cmentarna) rower, wartości 120 zł. Tego samego dnia skradziono również rower, wartości 180 zł. Wiktorowi Hermanowskiemu z Niwki.

Cwiczenia strażackie

W SOSNOWCU.

W ub. niedzielę odbyły się w Sosnowcu niezwykle interesujące ćwiczenia strażackie, ilustrujące sprawność straży sosnowieckich. W ćwiczeniach brało udział 12 straży, łącznie ze strażą zawodową. Ćwiczenia odbywały się na ulicy Wawel i częściowo na 3 Maja.

O godz. 2 popol. nad Sosnowcem ukazały się aeroplany nieprzyjacielskie (oczywista tylko wwyobraźni), które rzuciły pociski zapalne i gazowe. Płomieniami został objęty komplekе domów dietlowskich u zbiegu ulic 3 Maja i Wawel oraz gmach seminarjum nauczycielskiego męskiego. Pożarem zagrożone były również sąsiednie domy. Przybyłe na miejsce straże rozwinęły szybką akcję ratunkową, zlewając domy strumieniami wody.

Na polach obok cerkwi i willi p. wiceministra Gallota padły pociski. Na objętym terenie yperytem zdawały egzamin sprawności drużyny przeciwyperytowe i samarytańskie pod kierownictwem p. Babiarza. Uwagę zwracał specjalny beczkowóz, skonstruowany przez straż kop. Milowice, który niesie pomoc zagazowanym. Konie przy wozie zaopatrzone były w maski.

Nad całością akcji czuwał naczelnik straży p. Przypkowski.

Ćwiczeniom przyglądał się prezes okręgu straży p. starosta Boxa, wiceprezes sędzia Herman, instruktor powiatowy p. Jaroszewski, przedstawiciele zakładów przemysłowych oraz tłumy publiczności.

Całość ćwiczeń wypadła bardzo sprawnie, co świadczy o doskonalem wyszkoleniu naszych strażaków.

Za przywłaszczenie

10 TYS. ZŁOTYCH.

Wczoraj Sąd okręgowy ogłosił wyrok w trzydniowym procesie przeciwko Leonowi Kwaśnemu vel Kwaśniewskiemu.

Kwaśny vel Kwaśniewski były kierownik sklepu perfumeryjno - kosmetycznego pod firmą „Siła" (hale Rozwoju) zasiadł na ławie oskarżonych pod zarzutem przywłaszczenia sobie przeszło 10.000 zł. na szkodę tejże firmy.

Sąd skazał Kwaśnego na 18 miesięcy więzienia z pozbawieniem praw obywatelskich oraz zwrot 500 zł. kosztów sądowych. Poszkodowanej firmie w osobach spadkobierców po śp. Wincentym Krupskim zasądzono 3500 zł. oraz prawo dochodzenia reszty swych pretensyj w drodze procesu cywilnego.

Kwaśny przebywa na wolności za kaucją 2000 zł. Obrona skazanego adw. Krzemuski i Busz zapowiedzieli apelację.

Dzień propagandy

ogródków działkowych w Dąbrowie.

Niedawno w obszerniejszym artykule wykazywaliśmy na podstawie danych cyfrowych oraz osiągniętych rezultatów, iż podjęta przez Magistrat Dąbrowy, nieznana dotychczas na terenie Zagłębia, akcja ogródków działkowych, udała się bardzo dobrze, zdobywając w niedługim czasie ogromną popularność wśród rzesz robotniczych. Celem zaznajomienia jeknajszerszych warstw ludności z ideą oraz znaczeniem ogródków działkowych, Magistrat urządził specjalny dzień ogródków działkowych. Dzięki dobrej organizacji, propaganda wypadła doskonale i niewątpliwie osiągnęła zamierzony cel. Dla nadania większej powagi obchodowi, zaproszono na dzień propagandy p. ministra opieki społecznej dr. Hubickiego, który przybył w towarzystwie swego sekretarza kpt. Wójcickiego, oraz naczelnika wydziału opieki społecznej radcy Grunwalda. W sobotę, na terenie pierwszego obszaru ogródków działkowych obok Flory odbył się sąd konkursowy, badając na miejscu, które z ogródków są najlepiej urządzone i prowadzone. W niedzielę, odbyło się w kościele uroczyste nabożeństwo, w którem wziął udział p. minister, p. starosta Boxa, zaproszeni goście i działkowcy. Po nabożeństwie udano się na teren ogródków działkowych, gdzie przybyłych powitał prezydent Madeyski. P. minister żywo interesował się ogródkami, zadając liczne pytania i wyrażając swe uznanie działkowcom. Odjeżdżającego ministra pożegnał krótkiem przemówieniem, jeden z działkowców p. Podsiadło, poczem udano się do kina „Wawel", gdzie odbył się poranek propagandowy. Pierwszy zabrał głos p. prezydent Madeyski, mówiąc o znaczeniu ogródków działkowych. Następnie przemawiał p. minister, nawołując do pokrycia kraju siecią ogródków działkowych i wykorzystania na ten cel każdego wolnego terenu, poczem wyraził uznanie działkowcom w Dąbrowie za ich pracę. Zkolei przemawiał instruktor ogródków działkowych w Warszawie p. Adamkiewicz oraz instruktor miejski p. B. Burski, a w imieniu działkowców p. A. Podsiadło. Po przemówieniach odbyło się wręczenie nagród odznaczonym działkowcom.

Nagrody otrzymali: pierwszą Fr. Nenkanowicz (dyplom Dąbrowy i dar minstra Hubickiego materjał na altankę zamkniętą), drugą A. Sztajer — dyplom Dąbrowy i od ministra materjał na altankę zamkniętą), trzecią J. Gawłowski — dyplom i od ministra komplet narzędzi ogrod., komplet drzew i krzewów owocowych oraz książkę na P.K.O. na 10 zł., czwartą nagrodę J. Krasulek — średni komplet narzędzi, komplet drzew i krzewów owocowych oraz książeczkę na P.K.O. na sumę 10 zł.

Dalsze nagrody, jak: małe komplety narzędzi, komplet drzew, krzewów, książeczki na P.K.O. z pieniędzmi i przewodniki ogronicze otrzymali pp.: W. Kowalski, J. Kozdroń, Fr. Miłek, A. Grzywna, K. Żwierz, L. Gdulski, B. Walilko Libera, Fr. Banach, Szymczyk, J. Malczyk. W. Janus, S. Scigaj, E. Rorbach, Wł. Pendras i B. Wojciech.

Ponadto nagrodzono dwie małoletnie panienki za doskonałe uprawianie ogródków warzywnych, mianowicie K. Pitulankę i L. Podsiadłównę, które otrzymały słodycze.

Uroczystość zakończono wyświetlaniem filmu propagandowego o ogródkach działkowych w Poznaniu.

Grób mieszkaniem, trumna łóżkiem

Eksmisja z niezwykłego locum.

Niezwykłe locum znalazł sobie, nie mający dachu nad głową, niejaki Jan Pędziński z Kutna, który przybył do Zagłębia w poszukiwaniu pracy.

Mianowicie zamieszkał on w murowanym grobowcu rodziny p. Torbusów na cmentarzu w Gołonogu. W oryginalnem tem mieszkaniu Pędziński urządził się bardzo wygodnie. Umieścił tam wszelkie przedmioty codzienego użytku, począwszy od brzytwy, a kończąc na lampie naftowej. Pędziński nie zapomniał również o łóżku, które urządził sobie z... trumny, usuwając z niej poprzednio szczątki nieboszczyka.

Niewiadomo jak długo zamieszktwałby na cmentarzu, gdyby nie policja, która, dowiedziawszy się o niezwykłym lokatorze cmentarza, złożyła mu wizytę w nocy z ub. soboty na niedzielę i wyeksmitowała go z grobowca.

W grobowcu znaleziono koc, lampę naftową, brzytwę i przybory do golenia, chleb oraz różne przedmioty.

Pędzińskiego przekazano władzom sądowym. Będzie on odpowiadał za profanację zwłok.

Strzelanina na ul. 3 Maja

Ujęcie groźnego bandyty.

W ub. sobotę około godziny 10 wieczorem lokatorzy t. zw. domów dietlowskich przy ulicy 3-go Maja w Sosnowcu zostali zaalarmowani strzelaniną rewolwerową. Jak się okazało, na ulicy toczyła się walka między policją, a znanym bandytą Romanem Sierką, w której bandyta uległ i został ujęty.

Sierka pochodzi z powiatu Jędrzejowskiego, rodzina zaś jego mieszka w Dąbrowie. Przez dłuższy czas Sierka przebywał w Warszawie, gdzie dokonał szereg napadów. Po ostatnim napadzie, dokonanym na jednego z bankierów, bandyta, ścigany przez policję, która wyznaczyła nawet za jego ujęcie 3000 zł. nagrody zbiegł do Zagłębia Dąbr. i tutaj ukrywał się.

W wyniku wywiadów policja miejscowa ustaliła, że Sierka ukrywa się w Sosnowcu. W ubł sobotę wieczorem ustalono, że Sierka przebywa obok cerkwi, na ulicy 3-go Maja. Wysłani na miejsce wywiadowcy i policjanci mundurowi chcieli go zatrzymać. Wówczas bandyta strzelił dwa razy, nikogo jednak nie raniąc. W odpowiedzi na strzały bandyty, również i policja zrobiła użytek z broni. Ranny w głowę, udo i łopatkę Sierka został obezwładniony. Przy zatrzymanym bandycie znaleziono dwa rewolwery oraz 85 naboi. Rannego Sierkę przewieziono do szpitala w stanie niezagrażającym życiu, gdzie znajduje się on pod strażą.

Podczas swego pobytu w Sosnowcu Sierka ukrywał się w mieszkaniu Henryka Małowicza (Wawel 7). W związku z tem Małowicz został zatrzymany. Zostanie on pociągnięty do odpowiedzialności za ukrywanie przestępcy.

Jak się okazuje Sierko przed dwoma laty dokonał napadu na sklep jubilerski Turczyńskiego w Warszawie i skradł wielki brylant ś.p. Wiktorji Kaweckiej, wartości 30 tys. zł.

Aby zdobyć pieniądze,

SYMULOWAŁ KRADZIEŻ.

Wiadomo wszystkim, jak trudno jest w obecnym czasie zdobyć płynną gotówkę. Zarówno kupiec, jak i przemysłowiec, czy to zwykły pracownik, nie mówiąc już o bezrobotnych, narzekają na brak gotówki i każdy biedzi się nad tem, w jakiby ją sposób uzyskać. W podobnych warunkach znajdował się również p. Majloch Senderowicz, zamieszkały w Sosnowcu przy ul. Małachowskiego. Po głębszem zastanowieniu się p. Majloch doszedł do przekonania, że najłatwiej będzie mógł uzyskać pieniądze w towarzystwie ubezpieczeń, gdzie było ubezpieczone jego mieszkanie na 15.000 zł. Ponieważ towarzystwo nie zechciałoby wypłacić pieniędzy na piękne oczy p. Majlocha, a jedynie na wypadek pożaru lub kradzieży, Senderowicz postanowił symulować kradzież.

Porozumiawszy się z żoną, Senderowicz ukrył w mieszkaniu jej siostry Marjem Bery (Pańska 20) futro oraz cenniejszą garderobę oraz różne przedmioty, a następnie w niedzielę zawiadomił policję, że okradziono go. Wartość skradzionych rzekomo przedmiotów oszacował na 7355 zł.

W wyniku dochodzenia ustalono wkrótce, że Senderowicz symulował kradzież. Zdemaskowany p. Majloch przyznał się ze skruchą do popełnienia symulacji, podając na swe tłumaczenie, że zrobił to dla zdobycia pieniędzy.

Senderowicz zostanie pociągnięty do odpowiedzialności.

ZE SPORTU.

MIĘDZYPAŃSTWOWY MECZ LEKKOATLETYCZNY.

W ub. sobotę i niedzielę odbyły się w Pradze międzypaństwowe zawody lekkoatletyczne między reprezentacjami Polski i Czechosłowacji. W ogólnej punktacji zwyciężyła minimalną różnicą punktów reprezentacja Polski w stosunku 76 i jedna trzecia : 75 i dwie trzecie pkt. Podczas zawodów tych padł nowy rekord Polski w rzucie dyskiem, który ustanowił Heljasz, osiągając 45. 49 m.

WYNIKI SPOTKAŃ LIGOWYCH.

Niedzielne mecze ligowe przyniosły szereg niespodzianek w postaci porażki Pogoni z Ł.K.S. w Łodzi i Wisły na własnem boisku a poznańską Wartą.

Wyniki spotkań są następujące:

Warszawianka — Garbarnia 0:1 (0:1).
Wisła — Warta 0:5 (0:2)
Ł.K.S. — Pogoń 3:0 (0:0)
22 pp. — Legja 1:1 (1:1).

O WEJŚCIE DO LIGI.

I.F.C. — Warta 5:2 (2:0)
Legja (Poznań) Gwiazda (Warszawa) 14:4
Polonja (Bydgoszcz) — Ł.T.S.G 2:2
Unja (Lublin) — Polonja (Przemyśl) 1:1
4.d.s. (Brześć) — 76 pp. (Grodno) 4:2.

RUCH (W. HAJDUKI) — T.S. UNJA 3:3 2:0.

W ub. niedzielę bawił w Sosnowcu ligowy zespół śląskiego Ruchu bez Peterka, który rozegrał towarzyskie spotkanie z miejscową Unją. Do przerwy przewaga gości, w drugiej połowie jednak górują miejscowi, uzyskując 3 bramki. Wyrównującą bramkę Ruch zdobył z jedenastki. Sędziował dobrze p. Okularczyk.

ZAGŁĘBIE — DĄB. 2:2 (1:0)

R.K.S. Zagłębie sprowadziło w niedzielę jeden z silniejszych zespołów śląskich K.S. Dąb., uzyskując w spotkaniu wynik remisowy 2:2. Przedmecz rezerwy Zagłębia z Gołonogiem 4:0 (1:1) dla gospodarzy.

HAKOACH — POLICYJNY K. S. 4:0 (1:0).

Będziński Hakoach pokonał na własnem boisku Policyjny K.S. w stosunku 4:0 (1:0).

SARMACJA — SOLVAY 2:1.

W ub. niedzielę będzińska Sarmacja bawiła w Grodźcu, gdzie rozegrała koleżeńskie spotkanie z tamtejszym Solvayem, pokonując go w stosunku 2:1. Jako przedmecz odbyło się spotkanie: Solvay II — K. S. Cyklon z Rogoźnika, zakończone również porażką gospodarzy w stosunku 2:3.

SUKCES SOSNOWICZANINA.

W ub. niedzielę kieleckie Towarzystwo cyklistów w Kielcach urządzało wyścig kolarski na trasie Kielce — Busko — Kielce (100 klm.) o puhar przechodni, ufundowany przez p. Starke'go z Kielc. Do zawodów zgłosiła się elita pierwszorzędnych kolarzy z całej Polski, z mistrzem Polski Stefańskim z Warszawy na czele. Sosnowiecka Unja wydelegowała na wyścig ten Pochwalskiego Mieczysława, który obecnie jest w dobrej formie. Wynik zawodów jest następujący: I miejsce zajął Kopała Leon z Kielc, II — Pochwalski Mieczysław (Unja), III — Stefański z Warszawy. Jak widać z tabeli, Pochwalski z Unji zajął niespodziewanie miejsce przed mistrzem Polski. Ponieważ zwycięzcy puharu Kopale z Kielc dowiedziono, że został prowadzony przez motocykl, na co posypały się protesty reszty zawodników, prawdopodobnem jest, że I nagroda, t. j. puhar przyznany będzie Pochwalskiemu Mieczysławowi. Stefański zaś zająłby II miejsce.

Nasz dział radjowy.

TRANSMISJA OPERY „RUSAŁKA".

Dnia 28 bm. o godz. 20 rozgłośnie radjowe transmitują z Pragi najsławniejszą operę czeskiego mistrza Dworzaka — „Rusałka". Utwór ten powstał na przełomie XIX i bieżącego wieku. Na tle tekstu czeskiego poety Jarosława Kvapila skomponował Dworzak „liryczną baśń" w trzech aktach — najlepsze swe dzieło sceniczne. Treść „Rusałki" pokrewna jest treści bajki Andersena p.t. „Syrena" i do osnutej na niej opery Witolda Maliszewskiego.

PROGRAM RADJOWY.

WTOREK 27 WRZEŚNIA 1932 R.

11.58 Sygnał czasu hejnał z Wieży Marjackiej — 12.20 Koncert z płyt gramofonowych — 12.40 Komunikat meteorologiczny — 12.45 Dalszy ciąg koncertu — 14.00 Komunikaty gospodarcze — 15.00 Komunikat gospodarczy — 15.10 Bajeczki Cioci Heli dla dzieci — 15.30 Chwilka lotnicza — 15.35 Komunikat państw. Urzędu wychowania fizycznego — 15.40 Koncert z płyt gramofonowych — 16.20 Audycja dla nauczycieli muzyki w szkołach ogólnokształcących — 16.40 „Zamykamy sezon kajakowy" — wygł. p. Witold Bublewski — 17.00 Muzyka taneczna — 18.00 „W jagodowym kraju" — wygł. p. Melchior Wańkowicz — 18.20 Muzyka taneczna — 19.10 Rozmaitości — 19.30 Komunikaty sportowe — 19.45 Intermezzo muzyczne — 20.00 Koncert popularny — 20.30 Feljeton literacki p. Zdzisława Marynowskiego pt.: „Narodziny jedenastej Muzy" — 21.05 Dalszy ciąg koncertu — 21.55 Komunikat meteorologiczny — 22.05 Muzyka taneczna. — 22.40 Muzyka taneczna.

POKWITOWANIE OFIAR

złożonych bezpośrednio w Administracji „Kurjera Zachodniego".

NA KOMITET NIES. POMOCY NAJBIED. W ZAWIERCIU: Henryka Zając—Zawiercie w dniu Imienin ś.p. swego męża zamiast wieńca na grób — dla najbiedniejszych dzieci składa zł. 5 (pięć).

(Pokwitowane zł. 5 w „K. Z." z dnia 21 b.m. anulujemy, jako mylnie wydrukowane na Kom. Nies. Pom. Najbiedn. w Dąbrowie Górn. zamiast w Zawierciu).

Kronika Zawiercia.

× **Z LIGI MORSKIEJ I KOLONJALNEJ.** W ub. sobotę odbyło się o godz. 5 popoł. w Magistracie Zawiercia zebranie organizacyjne propagandy Ligi morskiej i kolonjalnej. Referat wygłosił p. K. Piotrowski o zadaniach i celach morskich. Następnie ustalone zostały dni propagandy. 2 października odbędzie się nabożeństwo w kościele parafjalnym i podniesienie bandery oraz przemówienia w okresie tygodnia propagandy w szkołach. 16 października odbędzie się odczyt w Domu ludowym. Do sekcji pochodowej wybrano pp. W. Wochtmana i Stosika, do sekcji propagandy insp. Kucharczyka, prof. Badowskiego, prof. Peleszą, do sekcji artystycznej: dyr. Jakliczową, p. Piotrowskiego i H. Malczewską.

× **VOTUM NIEUFNOŚCI.** Otrzymaliśmy następujące pismo: Związek b. ochotników armji polskiej oddział w Zawierciu po zapoznaniu się z nielicującą z honorem b. żołnierzy działalnością prezydjum Federacji P. Z. O. O. w Zawierciu, w skład której wchodzą: 1) prezes Badowski Kazimierz, 2) I-v. prezes Z. Majewski, 3) II-v.prezes Teodor Stosik, 4) sekretarz Witold Lubicz - Sawicki i 5) skarbnik Zygmunt Szmidt; i w powołaniu się na notatkę w „Kurjerze Zachodnim" pt. „Z posiedzenia PZOO. w Zawierciu" z dnia 14 bm., na oświadczenie zarządu Związku oficerów rezerwy Koła w Zawierciu, umieszczone w „Kurjerze Zachodnim" z dnia 17 bm., na kłamliwe sprostowanie powyższej notatki przez prezydjum Federacji PZOO. w Zawierciu w tymże „Kurjerze Zachodnim", na protokół z posiedzenia pow. zarządu Federacji PZOO. w Zawierciu z dnia 9 bm. oraz na godne napiętnowania oświadczenie z dnia 15 bm. podpisane przez pp. K. Badowskiego, W. Wójcika, Z. Szmidta i W. Lubicz-Sawickiego — wyraża „votum nieufności" prezydjum Federacji PZOO. w Zawierciu w obecnym jego składzie. — Z żołnierskiem pozdrowieniem! Prezes: (—) Bronisław Łakota. Sekretarz: (—) Stanisław-Wiktor Opałko.

× **NA TROPIE ŚWIĘTOKRADCÓW.** Jak donoszą z Częstochowy, na cmentarzu św. Rocha znaleziono przedmioty pochodzące z kradzieży, dokonanych w ub. tygodniu w kościołach w Zawierciu i Łazach. Według wszelkiego prawdopodobieństwa świętokradzcy zostaną wyśledzeni i ujęci.

× **PRZYPADKOWE POSTRZELENIE.** Posterunkowy PP. Kubisa, pełniąc wczoraj służbę obchodową, poruszył niezabezpieczony rewolwer tak, że ten wystrzelił i zranił Kubisę w nogę powyżej kolana. Pierwszej pomocy udzieliła dr. Gajdzińska. Rannego odwieziono do szpitala Hulczyńskiego.

× **DO ODEBRANIA.** Konstanty Skrzypiciel (Wronia 44) znalazł numer od roweru rejestracyjny Zawiercie nr. 963. Numer ten jest do odebrania w komisarjacie.

× **WYBICIE SZYB.** Szafrudze Piotrowi (Dębowa 6) E. Kijas wybił w oknach 4 szyby.

× **KRADZIEŻE.** Janinie Krulik (Piaskowa 8) skradziono ze strychu jedną sukienkę i bluzkę. Kempnerowi (Szkolna) skradziono rower z niezamkniętego warsztatu tokarskiego.

Wzrost włóczęgostwa i bezdomości

Zmniejszanie się ruchu budowlanego w Polsce.

Ruch budowlany w Polsce skutkiem kryzysu zmniejsza się w sposób zastraszający. Kapitał ulokowany w budynkach, może być wycofany bardzo powoli, bo dopiero po upływie 50 lat, ale wobec przyrostu ludności u nas, wynoszącego około pół miljona rocznie, potrzeba nowych domów jest całkiem wyraźna, bowiem ludzie muszą przecież gdzieś mieszkać. Tymczasem według urzędowych danych, liczba bezrobotnych w grupie budowlanej z 12.665 w r. 1930 (w lipcu) wzrosła do 22.614 w t. 1932, t. j. o 78 proc.

Przemysł związany z budownictwem ogranicza swoją produkcję. Poczynając od r. 1930 do chwili obecnej ilość czynnych cementowni, cegielni i hut szkła z 490 spadła do 302, a ilość zatrudnionych w nich robotników z 39.884 do 24.301, t. j. zmniejszyła się o 39.1 proc. Według urzędowej statystyki w 52 miastach w r. 1931 wybudowano nowych izb mieszkalnych 24.892, a po potrąceniu 648 izb, wycofanych z użytkowania, pozostanie 24.244 izby. W pierwszem półroczu r. b. w 59 miastach (po odjęciu 250 izb wycofanych z użytkowania), oddano do użytku tylko 6.984 izby.

Na osłabienie tempa budowlanego wskazuje i to, że wówczas gdy w r. ub. rozpoczęto budowę nowych domów z 15.556 izbami, to w r. b. tylko 12.849 t. j. o 17.4 proc mniej, a ruch budowlany w r. ub. już jest nader słaby.

Na tem tle braku mieszkań wogóle, a nowych w szczególności — rozwija się zjawisko bezdomności i włóczęgostwa. Popyt na mieszkania wywołują głównie nowe zawierane małżeństwa. Otóż u nas zawiera się takich małżeństw około 300 tys. rocznie. W Polsce, jako w kraju o dużym przyroście ludności spodziewać się należy, że ilość ta z biegiem lat będzie raczej wzrastała. Uwzględniając fakt, że 75 prc. małżeństw zawiera się na wsi, gdzie brak mieszkań jest mniej dotkliwy, że wreszcie z pozostałej ilości połowa zamieszkuje małe miasteczka, nie objęte statystyką budowlaną, to i tak pozostaje około 37.500 małżeństw, potrzebujących mieszkań, wobec zaś 24.000 nowych izb, wybudowanych w r. ub., okaże się, że ich będzieza mało, nawet gdyby te małżeństwa poprzestały tylko na jednej izbie.

Tak więc nowe budownictwo nie zaspakaja nawet w słabym stopniu wciąż wzrastającej potrzeby nowych mieszkań i jeżeli w dużych miastach, jak Warszawa, Łódź, Zagłębie itd. ilość wolnych mieszkań jest względnie dosyć duża, przypisać to należy wyłącznie zwiększonej pauperyzacji szerokich warstw ludności miejskiej, która nie posiada odpowiednich środków, aby własne mieszkanie wynająć i mieści się bądź w pokojach odnajętych, bądź „kątem", w suterynach, na poddaszach itp. Zaludnienie starych mieszkań ciągle wzrasta, a ilość izb zamieszkiwanych przez 8—10 osób jest coraz większa. Jeżeli zatem o bezdomności, w literalnem tego słowa znaczeniu, nie mówi się, gdyż nie rzuca się ona w oczy, to jednak niewątpliwie istnieje ona w tym sensie, że coraz liczniejsze stają się rzesze tych, którzy z braku środków muszą sobie odmówić własnego mieszkania.

Według przypuszczalnych, a bardzo ostrożnych obliczeń, w 59 większych miastach, liczących ponad 20.000 mieszkańców, brak conajmniej 300.000 izb. Już te tylko cyfry wskazują, że głód mieszkaniowy jest u nas nader ostry i jedynie kryzys i brak środków na to, że wiele osób odmawia sobie mieszkania, jak zresztą i wielu inych rzeczy w zakresie odzieży, obuwia, lepszego czy racjonalnego odżywiania. itp.

Jeszcze słabiej rzuca się w oczy drugie zjawisko społeczne, wynikłe na tle kryzysu — włóczęgostwo. Dowiadujemy się o niem zwykle z kroniki policyjnej, gdzie winni zazwyczaj figurują jako „niemeldowani". Istotnie rozmiary tego zła trudno ująć w ścisłe cyfry, ile że samo włóczęgostwo, jako takie, jest karane, przeto podlega rejestracji zazwyczaj w związku z pewnym konfliktem z władzami policyjnemi. Opierając się na tej statystyce możnaby stwierdzić, że przed kryzysem włóczęgostwo osłabło z 16.333 wypadków w r. 1926 spadło do 12.134 w r. 1929, a więc o 25 proc. przeszło. Począwszy jednak od tej daty zaczęło powoli wzrastać do liczby 12.724 wypadków w r. 1930 (o 4.9 proc.) i 12.535 (o 3,5 proc.)

Wzrost włóczęgostwa należy zapisać wyłącznie na rachunek kryzysu i bezrobocia.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Uruchomienie giełdy zbożowo-towarowej w Łodzi.

Urząd wojewódzki w Łodzi otrzymał już z Min. przemysłu i handlu statut giełdy zbożowo - towarowej w Łodzi, zatwierdzony przez odnośne ministerstwa. W związku z tem podjęte zostały przygotowania organizacyjne do uruchomienia tej giełdy, co nastąpić ma w okresie października. Dotychczas przeszło 100 firm rolniczych z całego województwa Łódzkiego zadeklarowało oficjalnie swe przystąpienie do giełdy w charakterze członków. Komitet organizacyjny złożony z przedstawicieli sfer gospodarczych z Izbą przemysłowo-handlową na czele zamierza podjąć energiczną akcję, mającą na celu przyciągnięcie w najbliższym czasie możliwie znacznej liczby firm w charakterze członków.

Kronika gospodarcza

POGORSZENIE NA RYNKU ŁÓDZKIM. Druga połowa września przyniosła na łódzkim rynku włókienniczym pogorsznie sytuacji. Dotyczy to w pierwszym rzędzie rynku bawełnianego, na który oddziaływały silne wahania surowej bawełny. Spadek cen tego surowca oraz ciepłe pogody w drugiej połowie września zahamowały prawie zupełnie ożywione w okresie sierpnia i pierwszych dni września tranzakcje handlowe, pomimo braku zapasów towarowych na prowincji. Z drugiej strony, według informacyj przybyłych do Łodzi kupców prowincjonalnych, sytuacja finansowa wsi przedstawia się niepomyślnie i z tego względu ludność wiejska wstrzymuje się od zakupów manufaktury. Podobny stan rzeczy zaobserwować się daje na rynku towarów wełnianych, gdzie dopiero z nastaniem chłodnych pogód można liczyć na ożywienia.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Dnia 26 września.

Dewizy: Belgja 123.75, Gdańsk 173.50, Holandja 358.50 — 358.35, Londyn 30.84 — 30.85, Nowy Jork 8.925, Paryż 34.96, Praga 26.40, Szwajcarja 172.10, Włochy 45.80.

Obroty małe, tendencja słabsza dla walut europejskich Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 8.91 i pół. Rubel złoty 4.60. W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1.45, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0.62. Gram czystego złota 5.9244.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. dolarowa 38.25 — 38.50; 7 proc. poż. stabilizacyjna 54.50 — 53.50 — 53.75 (w proc.); 4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 107.75; 4 proc poż. inwestycyjna 99.50 — 99.75; 4 proc. państw poż. premjowa dolarowa 48.75; 5 proc. konwersyjna 40.25 — 40.00.

Akcje: Bank Polski 89.00; Lilpop 14.00; Ostrowiec 33.00; Starachowice 9.50.

Kronika Olkuska.

× **POWRÓT WYCIECZKI RELIGIJNEJ.** Wczoraj rano powróciła z Jasnej Góry wycieczka Sodalicji Marjańskiej, w której brało udział 83 osoby pod przewodnictwem moderatora ks. proboszcza P. Frelka i prezeski p. Jarnowej. Wycieczka odbyła się koleją.

× **Z WALNEGO ZEBRANIA PMS.** W ub. sobotę wieczorem odbyło się walne zebranie członków olkuskiego Koła P. M. S. pod przewodnictwem p. starosty Stamirowskiego. Sprawozdanie z działalności zarządu odczytała wiceprezeska Koła p. Z. Okrajniowa, kasowe p. Kurzejowa, czytelni i bibljoteki w Wolbromiu p. M. Mrozowska z Wolbromia. W skład nowego zarządu weszli pp.: inspektor szkolny F. Niżyński (prezes), Z. Okrajniowa (zastępczyni), prof. J. Kot (skarbnik), W. Tarchalska (seketarz), członkowie zarządu pp.: O. Kurzejowa, dr. Łapiński i W. Piotrowski, zastępcy: starościna Z. Stamirowska, dr. A. Osowski i dr. J. Lubczyński. Do komisji rewizyjnej powołano pp.: A. Machnickiego, R. Piechowicza i M. Niewiarę. Na walnem zebraniu był obecny delegat głównego zarządu p. dyrektor Stempler z Warszawy.

× **Z ZAWODÓW STRAŻACKICH.** W zawodach zespołowych straży pożarnych pow. Olkuskiego w roku bieżącym, które już zakończono, najlepsze wyniki osiągnęły drużyny straży grupy III, jt. małomiasteczkowe i fabryczne, mianowicie: papiernia „Klucze" 43 pkt.), cementownia „Wick" (8 pkt.) i Ogrodzieniec-osada (1 pkt.) oraz drużyny grupy IV tj. straże wiejskie: Wola Libertowska (77 pkt.), Siadcza (67 pkt.), Łobzów (32), Solca (20), Będkowice (18), Kidów 16), Pomorzany 14), Bębło (13), Łany Podleśne (11), Sułoszowa (10), Przybysławice (10), Giebło (8), Smardzowice (6)), Zadroże (4), Cianowice (4), Jerzmanowice (4), Wilemoża (3) i Chlina (3 pkt.).

× **ZNÓW REDUKCJA W FABRYCE „WESTENA".** W ub. sobotę zarząd fabryki Westena wymówił pracę około 200 robotnikom z powodu braku zamówień.

× **KINO „ORZEŁ" W NOWYCH RĘKACH.** Kino „Orzeł" (Słońce) mieszczące się w budynku olkuskiego „Sokoła" wydzierżawił na 2 lata p. St. Bobrzecki, znany i solidny kupiec lokalu przy ul. Augustjańskiej.

× **AMATOR INDYKÓW Z ZAWIERCIA.** Policja pilicka przytrzymała na kradzieży indyków w folwarku „Owczarnia" w Pilicy złodzieja recydywistę Franciszka Nowaka z Zawiercia, względem którego sąd pilicki zastosował bezwzględny areszt.

× **POSIEDZENIE „MAKABI".** W dniu 25 bm. tow. sportowe „Makabi" w Olkuszu urządziło walne zebranie swoich członków pod przewodnictwem p. S. Rubinlichta. Po sprawozdaniu, złożonem przez p. Macnera, powstały krzyki i hałasy, wskutek czego policja zebranie rozwiązała.

× **BRZYDKA HISTORJA JANIKA Z OLKUSZA.** W dniu onegdajszym zgłosiła się na posterunek policji państwowej w Olkuszu mieszkanka Parcz pod Olkuszem, młoda mężatka Genowefa Janik w towarzystwie swego męża zameldowała, że w czasie, kiedy jej mąż odbywał karę w więzieniu, teść jej, Stanisław Janik, woźny urzędu skarbowego w Olkuszu zmuszał ją kilkakrotnie do bliskiego obcowania ze sobą pod groźbą zastrzelenia z rewolweru, który stale ze sobą nosi. Poszkodowana mieszka u teścia. W lipcu rb. gdy była w ciąży, pod groźbą rewolweru zmusił ją do poddania się niedozwolonemu zabiegowi u jednej z miejscowych akuszerek, za co zapłacił 50 zł. Janik, wziąwszy urlop od swej władzy, narazie z Olkusza się ulotnił.

Z ruchu wydawniczego.

MYŚL NARODOWA. Ostatni zeszyt (42) „Myśli Narodowej" przedstawia się wspaniale. Nazwiska autorów: Wojciech Zaleski (Bezdroża liberalizmu), prof. Un. Jag. Wł. Folkierski (Świt po zawierusze), Marja Stecka (Państwowość a narodowość u Włochów), prof. Un. lwowskiego Wł. Tarnawski (Sir Walter Scott), Adam Grzymała Siedlecki (o podróży do Sahary Ciechanowieckiej), Jan Rembieliński (Na widowni), Adolf Nowaczyński (Ofensywa), Miecz. Piszczkowski (recenzja liter.), Zygmunt Wasilewski (teatr), Wiktor Podoski (sztuki plastyczne) i in. Całość wartościowa i urozmaicona. Redakcja otworzyła prenumeratę na kwartał IV. Cena zeszytu 80 gr. Prenumerata kwartalnie Zł. 9.— Adres Administracji Al. Jerozolimska 17.

Z całej Polski.

PIELGRZYMKA ARYSTOKRACJI WĘGIERSKIEJ NA JASNEJ GÓRZE.

W sobotę, przybyła na Jasną Górę z okazji 550-lecia jubileuszu Cudownego Obrazu pielgrzymka węgierska w liczbie około 30 osób, pod przewodnictwem arcybiskupa budapesztańskiego, hr. Zichi. W skład pielgrzymki wchodzili m. in. ks. Elżbieta Habsburg, siostra arcyksięcia Józefa Habsuburga, następcy tronu, 10 księży węgierskich, oraz kilkanaście osób z arystokracji węgierskiej. Gości w kaplicy Matki Boskiej powitał generał zakonu OO. Paulinów, Pius Przeździecki przed odsłoniętym Cudownym Obrazem, Po krótkim wypoczynku, goście w towarzystwie J. Eks. biskupa Kubiny i jenerała zakonu zwiedzali zabytki Jasnej Góry. Wieczorem goście uczestniczyli w procesji marjańskiej i nabożeństwie pod szczytem. W poniedziałek rano goście opuścili Częstochowę, udając się w drogę powrotną do Budapesztu.

POŻAR ZNISZCZYŁ CAŁĄ WIEŚ.

Wielki pożar wsi Dmystrze koło Szczerca w pow. Lwowskim, który wybuchł w sobotę rano, trwał cały dzień i został zlokalizowany dopiero późno w nocy przy pomocy straży pożarnej ze Lwowa i 10 ochotniczych straży pożarnych z okolicznych miejscowości. Pastwą ognia padło 156 budynków, w tem 53 domów mieszkalnych, cały dobytek mieszkańców wraz ze zbiorami. Szkody wynoszą kilkaset tysięcy złotych Pożar powstał w jednej z chat od rozpalonego silnie pieca. Jeden ze strażaków lwowskich Józef Bacz doznał przy gaszeniu ognia silnego poparzenia twarzy.

PROCES O ZABÓJSTWO DYREKTORA ZAKŁADÓW ŻYRARDOWSKICH.

W najbliższym czasie ma się już odbyć proces Błachowskiego, oskarżonego o popełnienie na wiosnę zabójstwa dyrektora Zakładów Żyrardowskich Kehlera. Wśród dowodów rzeczowych, zgłoszonych na obronę, mają się znaleźć także pamiętniki Blachowskiego, pisane przed popełnieniemt ragicznego czynu. W pamiętnikach tych odmalowuje on warunki w jakich się znajdował i katastrofalną sytuację, panującą w zakładach. Proces wyznaczono na 24 października.

DYREKTOR SZPITALA HANDLARZEM ŻYWYM TOWAREM.

W Stanisławowie na dworcu kolejowym aresztowała policja dyrektora szpitala w Nowym Jorku dra Bernarda Frenkla pod zarzutem handlu żywym towarem. W czasie rewizji osobistej znaleziono u aresztowanego znaczną sumę pieniędzy, oraz liczne materjały kompromitujące w postaci korespondencyj i zapisków. W toku dochodzeń stwierdzono, że dr Frenkel werbował w Stanisławowie młode dziewczęta rzekomo na posady pielęgniarek w swoim szpitalu. Ogółem zaangażował on 4 ładne panny, które miały razem z nim wyjechać do Gdańska i stamtąd do Ameryki. Pieniądze na koszta paszportowe dostarczał dziewczętom dr Frenkiel. Aresztowanie wywołało w Stanisławowie wielką sensację.

Przepowiednie na rok 1933

z angielskiego almanachu.

Niewątpliwie najpopularniejszem wydawnictwem w Anglji jest almanach „Old Moore", sprzedawany rok rocznie w kilku miljonach egzemplarzy.

Popularność swą zyskał autentyczny „Old Moore" przedewszystkiem dla swoich przepowiedni, które — na co przysięgają zwolennicy almanachu — zawsze się spełniają. To też uprzedza on zazwyczaj wydawnictwa konkurencyjne przepowiedniami na rok następny.

W roku bieżącym ogłosił wróżby na rok 1933 już we wrześniu. Czy one się spełnią, o tem będziemy mieli czas przekonać się w ciągu następnego roku.

Oto jak brzmią przepowiednie „Old Moora" na rok następny:

W styczniu: Pewien dygnitarz angielski padnie z rąk hinduskich fanatyków. Dojdzie do przymierza angielsko - niemiecko - amerykańskiego W Hiszpanji wybuchnie nowa rewolucja. Pożar zniszczy wielkie miasto amerykańskie.

W lutym: Katastrofa marynarki angielskiej. Choroba członka panującej dynastji. W Niemczech i we Francji zarzewie wewnętrznych rozruchów i groźba wybuchu wojny. W Rosji sowieckiej wielki skandal społeczny. Zwyżka papierów na giełdach światowych.

W marcu: Straszliwa katastrofa samolotowa. Niezwykły wynalazek wprowadzi zasadnicze zmiany w przemyśle automobilowym i lotniczym. W Anglji będą odkryte obfite źródła nafty.

W kwietniu: Zgon pewnego wybitnego ministra angielskiego. Tragedja polityczna we Francji ze smutnym horoskopem dla prezydenta państwa. Pomyślna konjunktura w przemyśle bawełnianym, naftowym i żelaznym.

W maju: Ważne wydarzenia w Irlandji. Walki rasowe w Stanach Zjednoczonych. Epidemja ospy w Anglji.

W czerwcu: Zmiany polityczne w Paryżu i Wiedniu pociągną za sobą niepomyślne następstwa dla Mussoliniego. Zgon angielskiego księcia kościoła. Wzmocnione tendencje giełdowe, rozkwit ciężkiego przemysłu.

W lipcu: Powstanie w Chinach. Zgon pewnego monarchy. Ceny terenów pójdą w górę. W Niemczech dadzą operacje finansowe bardzo pomyślny wynik.

W sierpniu: Spadek kursów giełdowych. Rozruchy bezrobotnych w Stanach Zjednoczonych. Autor światowej sławy poniesie śmierć w górach alpejskich. Tragiczny kryzys w Chinach.

We wrześniu: Niebezpieczeństwo wybuchu wojny między dwoma europejskiemi mocarstwami. Katastrofalne obsunięcie się terenów nad Kanałem Panamskim. Skandaliczna afera polityczna w pewnem państwie w Europie.

W październiku: Usiłowany zamach skierowany przeciw pewnemu czołowemu politykowi francuskiemu. Wielka poprawa w kolejnictwie europejskiem. Pewne militarystyczne państwo europejskie wystąpi z Ligi Narodów, która ulegnie zupełnemu przekształceniu.

W listopadzie: Cała Europa pod znakiem wrogiego nastroju wobec Anglji.

W grudniu: Rok kończy się szczęśliwemi prognozami gospodarczemi i zmniejszeniem bezrobocia. Naprężenie wojenne między Sowietami, a mocarstwem na Dalekim Wschodzie. Wszystkie państwa zaprzątnięte programem zbrojeń morskich.

Zaginiona cywilizacja

na lądzie amerykańskim.

Tam, gdzie dzisiaj krzewią się bujnie dzikie lasy Guatemali i Yukatanu istniała przed dwoma tysiącami lat cywilizacja, która pod pewnymi względami przewyższała kulturę Rzymian i Greków. Co się stało później z ludem, który mieszkał w tej krainie? Czy go zniszczyła epidemja? Czy też może głód, albo wpływ kapłanów zmusił go do wywędrowania w inne okolice?

Nikt nie potrafi odpowiedzieć na to pytanie i kwestja pozostaje otwarta, przynajmniej tak twierdzi francuski uczony Henri de Varigny. Varigny uważa przynajmniej za rzecz dowiedzioną, że w swoim czasie mieszkała na terenie obecnego Yukatanu rasa ludzka, która posiadała własny styl architektoniczny, mnogość pięknych rzeźb, wyrobione pismo hieroglificzne. Ta cywilizacja miała dla Ameryki to samo znaczenie, jakie miała dla Europy cywilizacja rzymska i grecka. Pierwsze cesarstwo Azteków zostało jednak wkrótce zmiecione z powierzchni ziemi, a miejsce jego zajęło drugie cesarstwo, które posiadało wspaniałe świątynie, obserwatorja i architekturę, na której widać było wyraźnie silny wpływ religji.

Zadziwiające jest to, że liczny lud Azteków — składał się on, wedle zdania uczonych, z kilku miljonów głów — zniknął literalnie z powierzchni ziemi razem ze swą cywilizacją. Nikt nie może podać przyczyny tej nagłej zagłady wielkiego narodu, choć wielu badaczy starało się zgłębić tę sprawę. Najczęściej spotyka się mniemanie, że lud ten, który bardzo szybko się rozrastał, zmuszony był do opuszczenia swych siedzib i do osiedlenia się w jakiejś żyźniejszej krainie. Druga wersja mówi, że kasta kapłanów nakazała tę emigrację z jakichś niejasnych powodów. Trzecia znów — przypisuje wyludnienie Yukatanu jakimś straszliwym epidemjom, wreszcie czwarta twierdzi, że powodem wędrówki ludów była ostra zmiana klimatu, która nastąpiła mniej więcej w siódmym wieku. Klimat wybrzeży Oceanu Spokojnego zmienił się wówczas tak bardzo, że uprawa zbóż stała się tu niemożliwą, a przytem rozwinęła się straszliwa plaga moskwitów i żółtej febry. To spowodowało wyludnienie kwitnącej dotąd krainy. Jednakowoż żadna z tych hipotez nie została jeszcze poparta należytemi dowodami i zarówno powstanie jak i zanik cywilizacji Azteków jest dla nas po dziś dzień zagadką.

Rzeczy ciekawe.

ILOŚĆ RADJOSŁUCHACZY ROŚNIE NA CAŁYM ŚWIECIE.

Board of Trade w Waszyngtonie oblicza ogólną liczbę radjosłuchaczy na całym świecie na 35 miljonów osób. Z tej liczby przypada 16 miljonów na Europę, 17 miljonów na Stany Zjednoczone, a reszta na inne części świata. W ten sposób na 1000 mieszkańców przypada 18 radjosłuchaczy na całym świecie. W Stanach Zjednoczonych stosunek ten wyraża się jak 124 na 1000, w Australji i Oceanji — 48 (na 1000), w Europie — 35 (na 1000), w Ameryce Południowej i Środkowej — 8 (na 1000), w Azji — 0.9 (na 1000), w Afryce — 0,7 (na 1000). W Stanach Zjednoczonych istnieje 900 stacyj radjonadawczych, w innych krajach — 300 stacyj.

LOKATORZY KONTROLERAMI KAMIENICZNIKÓW.

W Rumunji wprowadzono szereg nowych przepisów podatkowych w celu szybszego ściągania należności skarbowych. Między innymi wprowadzono nową metodę ściągania podatku od nieruchomości: otóż lokatorzy mają prawo wpłacić komorne kamienicznikowo dopiero wówczas gdy ten okaże im pokwitowanie z opłacenia podatku w urzędzie skarbowym. W przeciwnym razie lokatorzy nie mają obowiązku wpłacać komornego kamienicznikowi, a wpłacają je do urzędu skarbowego, gdzie sumy te zostają zaliczone na poczet należnych od kamienicznika podatków. W ten sposób lokatorzy występują w Rumunji w roli kontrolerów kamieniczników.

CHARLES B. STEPHEN

Pani doktór i serce.

Powieść.

39

Był to ten sam pokój, w którym wielki artysta przeleżał parę tygodni chory i złamany na duchu. Ten sam pokój, w którym odzyskał przytomność i przyszedł do zdrowia, aby napawać ludzi czarownemi dźwiękami, wydobywającemi się z pod jego palców. W pokoju tym siedziała tylko jedna osoba. Twarz miała ukrytą w dłoniach, a reszta ciała tonęła w półmroku, słabo rozświetlonym niepewnym blaskiem naftowej lampy, osłoniętej zielonym abażurem.

Oklaski wciąż nie przebrzmiały. Huczały one w głowie kobiety, siedzącej tu samotnie na fotelu, z twarzą, ukrytą w dłoniach. Szumiały jej w uszach, odbijały się o jej zmęczone skronie, i odbijały się tysiąckrotnie w jej duszy stesknionej, pełnej niepokoju i bólu.

„Ci, którzy klaszczą tam, w wielkiej sali, widzą go, uśmiecha się do nich, patrzy na nich, kłania im się. Im, obcym obojętnej publiczności. A ona tu sama jedna, tak daleko, zdaleka od niego...".

Już od samego rana Julja, przeczytawszy w gazecie, że radjo wąsocińskie nadaje koncert Borettiego, popadła w stan nerwowego podniecenia i pełnego niepokoju oczekiwania. Wydawało się, że nietylko będzie grał, ale przemówi do niej, że się odezwie, że będzie pamiętał o niej, która go słucha przez radjo, tam w maleńkim, śmiesznym Wąsocinie.

Śmiała się sama do siebie, że nawet przez chwilę takie przypuszczenie mogło jej przelecieć przez głowę. Była przecież przekonana, że Wiktor w takiej chwili, zapomni nawet o tem, że na świecie istnieje doktorka Julja Zabłocka i miasteczko Wąsocin.

Parę znajomnych osób, nie mających w domu radjo, prosiło ją, aby mogli posłuchać koncertu u niej w domu. Odmówiła im stanowczo. I wszystko jej to było jedno, że się na nią z pewnością obrażili. Sama propozycja ich wydała się jej wprost bezczelna.

„Muszę być wtedy sama, sama z Wiktorem" — myślała gorączkowo.

Wiktor grał tego wieczora koncert Beethovena. Już pierwsze czarnowne tony tak bardzo przemówiły jej do serca, że siedziała nieruchomo, nie drgnąwszy nawet, aż dopóki nie umilkły ostatnie dźwięki cudnej muzyki.

Przed paroma dniami wysłała odpowiedź na jego list.

Po kilkakrotnem darciu, zdobyła się wreszcie na tę odpowiedź, chociaż nie było w niej nic, prócz paru zdawkowych serdecznych słów i opisu ostatnich plotczek wąsocińskich. Nic z tego, co myślała, do czego tęskniła...

Po powrocie ze wsi, jej własny, cichy miły dom stał się nieznośny. Nie sypiała po nocach. Siedziała całemi godzinami na łóżku, z oczami szeroko otwartemi, wlepionemi w czarną ciemność. Zapalała światło i znowu gasiła. Łudziła się, że oto w gabinecie leży jeszcze on, że oddycha równo. I wtedy biegła nieprzytomnie, aby się przekonać, że niema nikogo, że jest sama, w pustym, smutnym domu, sama na całym wielkim świecie.

Już oddawna zwiędły w wazonach wspaniałe kwiaty, które on przysłał. Fortepian milczał, jak zaklęty. Od czasu, gdy on na nim grał, nie zbliżyła się do niego ani razu. Jego miejsce przy stole stało puste. W alejach wąsocińskiego parku snuły się inne parki, szczęśliwsze. A ta mała ławeczka, gdzie kiedyś siedzieli tego niezapomnianego majowego wieczora, była także pusta...

Chwilami, zmęczona walką wewnętrzną i niepokojem, który jej zamącił całe dotychczasowe życie, postanawiała rzucić wszystko i pojechać do Warszawy, do niego. Wyjmowała z torebki zmiętą karteczkę, na której jej wypisał swój adres i numer telefonu. Umiała już zresztą i ten adres i ten numer na pamięć. Odtwarzała w myśli scenę, kiedy przyjedzie, zadzwoni u drzwi wejściowych i powie służącej, kim jest. A jeżeli przyjmie ją chłodno i uprzejmie zbyje byle czem? Nie, nigdy się na to nie zdobędzie!

Jaki będzie jego następny list? I czy do niej wogóle napisze?

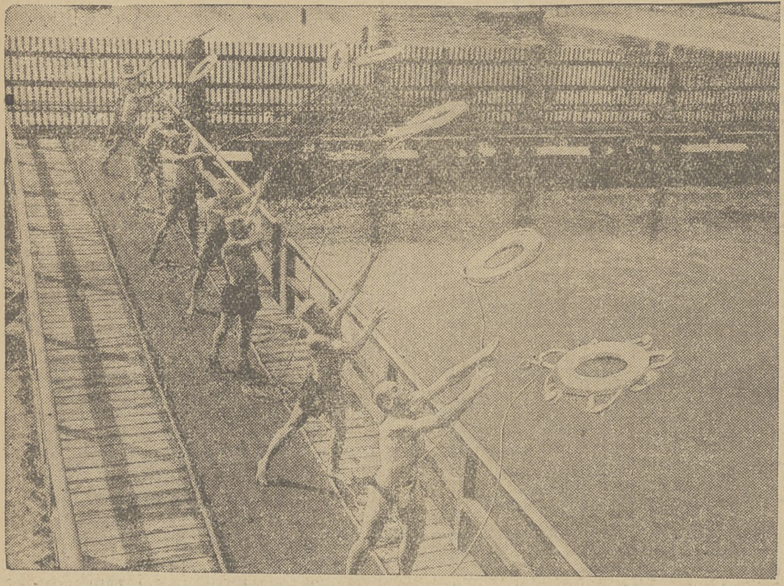
Zamilkły huragany oklasków.

„Na tem kończymy transmisję z Filharmonji warszawskiej...".

Tu następowały komunikaty.

Julja szybko zakręciła radio.

D. c. n.



NAUKA RATOWNICTWA.
W policji angielskiej wprowadzono obowiązkową naukę ratownictwa wodnego.

Zaślubiny w samolocie

Oryginalna transmisja radjowa.

Dzienniki angielskie donoszą z Sydney o niezwykłej transmisji nadanej ze stacji DFC: retransmitowano przy pomocy fal krótkich ceremonję ślubu, która odbywała się w krążącym nad miastem samolocie.

W tak oryginalnych okolicznościach brała ślub pewna ekscentryczna para bogaczów australijskich. Młodzi urządzili w samolocie ołtarzyk, uprosili kapłana i niezbędnych świadków i w tych niezwykłych warunkach wstąpili w związki małżeńskie, zresztą, jak zapewniają, zawarte legalnie i zgodnie z kanonami prawa małżeńskiego, obowiązującego w Australji.

Oryginalność transmisji polegała na tem jeszcze, że niepodobna było nadać całego przebiegu ceremonji ślubu, który trwał przeszło dwadzieścia minut. Przyczyna była zupełnie prosta. Huk silnika i warkot śmigła głuszyły przebieg ślubu a niepodobną było zatrzymać motoru bez obawy o wypadek. Ponieważ młodym ekscentrykom chodziło o to przedewszystkiem, aby rodziny, przyjaciele i znajomi na ziemi mogli sprawdzić, czy małżeństwo zostało istotnie zawarte w biegu i ponad ziemią, ucieknięto się zatem do sztuki technicznej: kilkakrotnie, w ciągu pół godziny zamykano silnik, wskutek czego aparat planował. Korzystając z tych właśnie przerw, pozostali na ziemi mogli słyszeć wyraźnie niektóre fragmenty ceremonji ślubu, a wreszcie słowa kapłana, który oznajmił, że akt ślubu odbył się z uroczystością należną i zgodnie z przepisami prawa.

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY i PRACE

POKOJÓWKA
przychodnia z reperacją bielizny potrzebna zaraz. Zgłoszenia od 11 do 12 przed południem Małachowskiego 2 c, II piętro, m. 6. Wymagane dobre świadectwa. 6031

SYMPATYCZNA
samotna osoba poszukuje gospodarstwa domowego, dobre gotowanie. Zgłoszenia — „Kurjer Zachodni" — dla M. J. A. 6024

POTRZEBNA
ekspedjentka z kaucją. Zgłoszenia do sklepu. Sosnowiec. — Mościckiego 10. 6025

NIEMKA
poszukuje posady jako bona od zaraz. Łaskawe zgłoszenia „Kurjer Zachodni" dla Niemki". 6026

POTRZEBNA
korepetytorka do piątej gimnazjalnej. — Zgłoszenia Filja „K. Z." Zawiercie.

KUPNO i SPRZEDAZ

APARAT KINOWY
system „Ernemann-Werke" nowy i kasę pancerną — sprzedam zaraz. Sosnowiec, Kołłątaja 11, — dozorca wskaże. 5862

TANIO
do sprzedania pianino fuzja, polowanie, wiolonczela. Wiadomość: Skład Obuwia u p. Nizińskiego, Mościckiego 8, Sosnowiec. 6004

KAMIENIC,
pensjonatów, will, majątków ziemskich, gospodarstw, parcel, młynów, tartaków, oraz małych domków podmiejskich, największy wybór posiada biuro „Wawel". Kraków, Grodzka 60. tel. 108-60. Zgłoszenia przyjmuje, oraz informacji udziela bezpłatnie. 5037

NAUKA I WYCHOW.

ŚLĄSKA SZKOŁA
Muzyczna Katowice, Szopena 16. Przyjmuje zapisy uczniów na rok szkolny 1932-33, do klas: teorji i kompozycji, śpiewu solowego, organu, fortepianu, skrzypiec, altówki, wiolonczeli, kontrabasu, gimnastyki rytmicznej, oraz instrumentów jazzbandowych: saxophonu, trąbki, puzonu, perkusji jazzbandowej. gitary hawajskiej, banjo, bandeonu i zespołu (orkiestry) jazzbandowego. Wpisowe zł. 5, opłata miesięczna od 20 zł. Zniżki kolejowe 75 proc. Sekretarjat czynny 10—13, 15—19. — Z poważaniem Dyrekcja. 5500

LOKALE

POSZUKUJĘ
pokoju z utrzymaniem od 1 października. — Zgłoszenia z podaniem warunków do „Kurjera Zachodniego" pod Profesor". 6029

LOKAL
handlowy nadający się na warsztat rzemieślniczy w śródmieściu Dąbrowy do wynajęcia od zaraz. Wiadomość „Kurjer Zachodni" — Dąbrowa. 6028

DWUPOKOJOWE
mieszkanie z pełnym komfortem wykwintnie umeblowane do sprzedania. Ewentualnie tylko meble. Tylko dla zamożnych Wiadomość: „Kurjer Zachodni" . 5895

POSZUKUJĘ
mieszkania 4 lub 5 pokojowego ze wszystkiemi wygodami nie wyżej jak II-gie piętro w centrum Będzina chętnie przy ulicy Sączewskiej. Oferty składać do Filji „Kurjera Zachodniego" w Będzinie pod a. M.S. pilne. 6034

DWÓCH POKOI
albo jednego przy rodzinie lub od gospodarza poszukuję. — Oferty sub. „Śródmieście" przyjmuje Administracja. 6027

POKÓJ
umeblowany w śródmieściu dla urzędnika (i) przy rodzinie zaraz do wynajęcia. Wiadomość: telefon Nr. 6-04. 5857

OZENKI

JEŻELI BRAK WAM
odpowiednich znajomości matrymonjalnych, zażądajcie bezpłatnych informacyj załączając fotografję. „Śląski Powiernik", Katowice, 3-go Maja Nr. 19. 3854

ROZNE

ARTYKUŁY TOALETOWE,
domowe dla przemysłu, handlu i rzemiosła po cenach najtańszych w składzie aptecznym Z. Jackowskiego w Dąbrowie Górniczej, 3-go Maja Nr. 6. 5746

FOTOGRAFJE
od 5-ciu zł. 6 pocztówek, dowodowe od zł. 1.50 3 sztuki. Na pomniki porcelanki wiecznotrwałe tanio. Mieszkowska, Sosnowiec, Piłsudskiego 20. 6021

UMOWĘ
zawartą do szkoły powszechnej w Rogoźniku od 1.9-31 r. do odwołania jako zagubioną unieważniam. Stefanja Czuczkiewiczówna. 6032

FOTOGRAFJE
z pobytu generała Hallera w Czeladzi są do nabycia w Zakładzie S. Mieszkowskiej Sosnowiec, Piłsudskiego 20 przy tunelu. 6033

KILIMY
po cenach fabrycznych w garniturach i na sztuki z Podkarpackiej Wytwórni Dywanów Heleny Gotbowej. Wiadomość: Katowice, św. Pawła 9. 5846

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pracy po 5 groszy za wyraz, najmniej 50 groszy. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm. za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nieodpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 73.
FILJE: Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.